

NEUES Wochenblatt.pl

7 (16) | lipiec 2026

ISSN 3072-0141

Cena: **15,99** zł (VAT 5%)

Monatsmagazin der Deutschen in Polen

► POLITIK | POLITYKA

EUROPA
entsteht
an der Grenze

► SPORT

Serce
KIBICA

Kinderbeilage
zum Herausnehmen
für unsere jüngsten Leser!

NEUES WOCHENBLATT KIDS

STARKE STIMME

ANDREA RISCHKA steht seit fast 20 Jahren auf der Bühne.
Ihre Musik verbindet schlesische Wurzeln, deutsche Sprache
und die Kraft einer Stimme, die Menschen berührt.

Foto: T. Chabior

ISSN 3072-0141



9 773072 014008

- 3** **Kommentar** | Komentarz
- 4** **Kolumne** | Kolumna
- 6** **Politik** | Polityka
- 14** **Aus dem Vaterland** | Z Vaterlandu
- 16** **Menschen der Minderheit** | Ludzie mniejszości
- 18** **Monat im DFK** | Miesiąc w DFK
- 20** **Thema des Monats** | Temat miesiąca
- 24** **Vergessenes Erbe** | Zapomniane dziedzictwo
- 26** **Deutsche Minderheit in Europa**
Mniejszości niemieckie w Europie
- 30** **Aus dem Norden** | Z Północy
- 32** **Wirtschaft** | Gospodarka
- 34** **Minderheitenprojekte** | Projekty mniejszości
- 35** **Bildung** | Oświata
- 36** **Jugend** | Młodzież
- 38** **Unsere Selbstverwaltung** | Nasz samorząd
- 40** **Geschichte** | Historia
- 42** **Schlesische Küche** | Kuchnia śląska
- 44** **Kolumne** | Kolumna
- 47** **Glosse** | Glosa
- 48** **Sport** | Sport
- 51** **Abonnement** | Prenumerata

Redaktionsanschrift /**Adres redakcji:**

ul. Juliusza Słowackiego 10,
45-364 Opole
E-Mail: media@vdg.pl
Tel./Fax: +48 77 45 46 556

Chefredakteur / Redaktor naczelny

Krzysztof Świerc

Redaktion / Redakcja:

Anna Durecka, Manuela Leibig,
Mauro Oliveira (ifa-Redakteur)

Übersetzung / Tłumaczenia:

Andrzej Szypulski

Korrektur / Korekta:

Jeremias, Regina Hurek

Verlagssekretariat, Vertrieb,**Marketing / Sekretariat****wydawnictwa, sprzedaż, marketing:**

E-Mail: reklama@wochenblatt.pl

Homepage / Strona internetowa:

www.neueswochenblatt.pl

Herausgeber / Wydawca:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń
Społeczno-Kulturalnych w Polsce,
ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu: 368202

Satz / Skład komputerowy:

Krzysztof Klemiński • studio context

Druck / Druk:

Drukarnia Sady

Nakład / Auflage: 1000 egz. / Exemplare**Konto bankowe:**

ING Bank Śląski,
88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung:

ING Bank Śląski
IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073,
SWIFT Code (BIC): INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

ifa Institut für
Auslandsbeziehungen

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des polnischen Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des deutschen Bundesministeriums des Innern durch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) möglich.

 Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych i Administracji

 Bundesministerium
des Innern
aufgrund eines Beschlusses
des Deutschen Bundestages

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (BMI) Niemiec (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą).

Die Publikation gibt lediglich die Ansichten der Autoren/der Autorinnen wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden. / Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

**Zaobserwuj nas!****Dołącz do nowego kanału****Neues Wochenblatt.pl na WhatsApp!**

Raz w tygodniu będziemy wysyłać podsumowanie najciekawszych artykułów i wydarzeń w języku polskim i niemieckim. Bądź na bieżąco z wiadomościami dotyczącymi mniejszości niemieckiej i życia regionu.

Zeskanuj kod QR, aby dołączyć.

Hetze nicht GEGEN DEN NACHBARN

Der Chef des polnischen Außenministeriums, Radosław Sikorski, sagte vor Kurzem in einem Interview für die Deutsche Welle, dass die vorherige polnische Regierung einen Krieg gegen Russland und gegen Deutschland geführt habe.

Seiner Meinung nach endete das für Polen schlecht. Die derzeitige Regierung hingegen bemühe sich um einen Dialog mit der Bundesrepublik Deutschland, denn Deutschland sei seiner Meinung nach ein Verbündeter. Allerdings ist diese Aussage in Polen, besonders auf der rechten Seite, nach wie vor umstritten. So sehr, dass man immer noch Stimmen der Hetze gegen den westlichen Nachbarn Polens hört.

„Die vorherige polnische Regierung führte einen gleichzeitigen Zweifrontenkrieg – gegen Russland und gegen Deutschland, was in der Vergangenheit für Polen oft schlecht endete. Heute ist es völlig anders. Unter anderem haben wir Regierungskonsultationen. Wir haben einen Dialog, die Entscheidung über ein Denkmal für deutsche Verbrechen an Polen. Wir haben auch Rückgaben von Kulturgütern“, so Radosław Sikorski. Der polnische Außenminister erwähnte auch gemeinsame Übungen, Verteidigungsinitiativen, die Präsenz deutscher Soldaten in Polen oder die mehrmonatige Präsenz einer deutschen Patriot-Batterie in Jasionka in Polen. Seiner Meinung nach ist dies ein Beweis dafür, dass die polnische Regierung versucht, normale Beziehungen zur Bundesrepublik Deutschland zu haben, einem Staat, der Polens Nachbar und ein sehr wichtiger Wirtschafts- und Handelspartner ist: „Mit Nachbarn gibt es immer einige Fragen zu klären, manchmal sind sie strittig, aber man kann trotzdem einen Dialog führen. Einen effektiven Dialog, oder man kann gegen Nachbarn hetzen, nur um bei radikalen Wählern Punkte zu sammeln. Wir gehen diesen Weg nicht. Wir versuchen, Gespräche zu führen und auf diese Weise unsere Ziele zu erreichen“, fasste Radosław Sikorski zusammen.

In Fortsetzung des Themas des polnisch-deutschen Dialogs ist festzustellen, dass dieser vor 35 Jahren eine neue Dynamik erhielt. Die Rede ist vom Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschland, unterzeichnet am 17. Juni 1991 vom damaligen Bundeskanzler Helmut Kohl und dem damaligen polnischen Premierminister Jan Krzysztof Bielecki. Er war der Grundstein für die Normalisierung und Entwicklung der bilateralen Beziehungen nach dem Fall des Kommunismus in Polen, dem Ende des Kalten Krieges und der deutschen Wiedervereinigung. Auf der Grundlage dieses Vertrags entwickelte sich eine breite politische, wirtschaftliche und kulturelle Zusammenarbeit zwischen beiden Staaten. Aus diesem Grund unterzeichneten die Verteidigungsminister Polens und Deutschlands, Władysław Kosiniak-Kamysz und Boris Pistorius, während der Jubiläumsfeierlichkeiten im deutschen Außenministerium neue deutsch-polnische Verteidigungsabkommen. Für viele Menschen in Polen, für diejenigen, die nicht nur an die Vergangenheit, sondern auch an die Zukunft denken, ist das sehr wichtig. Und es spielt keine Rolle, dass Polens mächtiger Verbündeter in dieser Frage der westliche Nachbar Deutschland ist.

Ein Beweis dafür ist die Tatsache, dass die Studenten und Gymnasiasten, die an der Veranstaltung im Büro des Europäischen Parlaments in Warschau teilnahmen, Außenminister Radosław Sikorski nach der Verteidigungsfähigkeit Polens fragten, ohne ihm dabei das neue deutsch-polnische Verteidigungsabkommen übel zu nehmen. In dieser Frage betonte der Chef des polnischen Außenministeriums, dass man bei diesem Thema in Kategorien von Versicherungspolicen denken solle. Seiner Meinung nach sind zwei Policen besser als eine: „Um Putin oder irgendeinen Kriegsherrn in Libyen abzuschrecken, sollten wir in der Lage sein, selbstständig zurecht zu kommen, ohne die USA zu belästigen“, sagte der polnische Chefdiplomat und betonte gleichzeitig, dass die Europäische Union, in der sich ja sowohl Polen als auch Deutschland befinden, ihre Verteidigungsidentität im Einklang mit der NATO und den USA entwickeln sollte. Das klingt sinnvoll, begründet und garantiert viel mehr Sicherheit. Dennoch befürchte ich, dass für die Hetzer aus dem radikalen Wählermilieu in Polen das Bündnis Polens mit Deutschland immer noch inakzeptabel ist. Umso mehr, als man damit Stimmen bei Wahlen gewinnen kann. ■



KRZYSZTOF ŚWIERC

Jestem pasjonatem swojej pracy i wiem, jak ją wykonać.

k.swierc@wochenblatt.pl

Czy może być **JAKIŚ ZYSK?**

O konflikcie dwóch prezydentów na tle tragedii wołyńskiej i jego optycznych skutkach napisano i powiedziano już chyba wszystko. Czy któryś z nich tylko nieświadomie popełnił błąd? Nie sędzę. Zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce prezydenci zyskali zwiększenie poparcia społecznego, osłabili obozy im nieprzychylne. Wywołali też potrzebną racjonalną dyskusję, ale i lawinę.

Odbiór społeczny potwierdził, że polityka nie jest platformą do wyjaśniania biegu historii, bo prawda i rzetelność niewiele tu znaczą. Obydwaj prezydenci postąpili źle. W Polsce z silnie narastającymi nastrojami nacjonalistycznymi skutkuje to gwałtownym wzrostem najgorszych instynktów. Widać to na ulicach i w mediach. Nacjonalistom jest obojętne, czy ostrze ich ataków kieruje się przeciw Ukraincom, Niemcom czy ogólnie migrantom. Celem jest karmienie ksenofobii, lęków i poczucia wyższości. Ostatni czas pokazuje, że powód się zawsze znajdzie. Głosy zwracające uwagę na błąd przedkładania historii ponad współczesność i moralną niedopuszczalność stosowania zasady winy zbiorowej, a zwłaszcza obciążania nią współczesnych społeczeństw, zagłuszane są emocjami i wrogością. Emocjom ulegają coraz szersze kręgi, a politycy wsłuchani w nastroje społeczne zmieniają swoje postawy. W większości na gorsze. A tymczasem właśnie współcześni Ukraińcy ponoszą niewyobrażalne ciężary i cierpienia wojny. Nie wolno ich osłabiać!

Czy ten konflikt czegoś uczy? Pokazuje pułapkę, w jaką wpadają zwolennicy zbiorowego gloryfikowania całych formacji. Wpadł w nią prezydent Zełenski, nadając imię „Bohaterów UPA” jednostce wojskowej. Pośrednio uznał więc całe UPA i wszystkie jej działania za bohaterstwo. Trudno w tym dostrzec choćby cień potępienia masowych zbrodni popełnionych na polskiej ludności Wołynia, jak i zrozumienia polskiej wrażliwości. W wyniku tego,

oprócz równie błędnego gestu prezydenta Nawrockiego odebrania orderu, trwa w Polsce pozbawione wrażliwości pouczanie Ukraińców. A przecież podobną pułapkę zastawiono w Polsce, kiedy w 2011 r. bez uwzględnienia wrażliwości innych ustanawiano Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Wtedy na Romualdzie Rajsie „Burym” ciążyły już udowodnione przez IPN zarzuty powojennego ludobójstwa na prawosławnej ludności Podlasia. Jako młodzieniec wędrujący po Gorcach spotykałem starych górali surowo osądzających rabunki i mordy Józefa Kurasia „Ognia” i jego ludzi.

Znana jest surowa ocena moralna jego działań wobec Słowaków na Spiszu i Orawie. To tylko dwa przykłady dowódców z grona „żołnierzy wyklętych”, którzy dokonali czynów zbrodniczych, nie dających się usprawiedliwić „żadną racją” (cytat z sentencji wyroku Sądu w Białymstoku). Niestety nie były to jedyne przypadki. Także w szeregach AK w czasie wojny byli żołnierze, którzy pod pozorem walki o niepodległość zadawali ból i cierpienie niepolskiej ludności cywilnej. Mord na ukraińskich mieszkańcach Sahrynii w 1944 r. nie jest dzisiaj wiedzą tajemną. Nie wolno zrównywać ani skali, ani okrucieństwa, ani liczb, bo każda niewinna ofiara woła o pomstę do nieba! Nie wolno też wyłączać od innych oczekiwać wrażliwości, tylko innym wytykać winy, a niewygodne fakty pokrywać karkołomnymi interpretacjami. Także w Polsce nie dokonuje się ekshumacji masowych grobów cywilnych ofiar powojennych obozów dla Niemców, wiedza o ich istnieniu jest znikoma, a w Potulicach nawet to masowe miejsce spoczynku zagrożone jest trwałą eksploatacją żwiru.

Zyskiem, który z tego konfliktu o pamięć historyczną powinien pozostać, jest bardziej obiektywne spojrzenie na historię tej części Europy. Poprzez odsłanianie mniej znanych faktów lepiej zrozumiane będą źródła tamtego konfliktu, nie po to, by usprawiedliwiać zbrodnie, lecz by utrwalić prawdę, że czarno-białe postrzeganie historii jest ułudą, że każdy naród ma swoje ofiary i swoich zbrodniarzy, a wina i bohaterstwo nie są cechą zbiorowości. I tylko wtedy można je upamiętniać. ■



BERNARD GAIDA

Beauftragter des VdG
für internationale Zusammenarbeit.

bernard.gaida@vdg.pl

Czego brakuje w „Berliner Erklärung”?

Przyjęta 12 czerwca 2026 roku przez Landsmannschaft Schlesien „Berliner Erklärung” pokazuje, jak bardzo zmienił się język tej organizacji.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu trudno byłoby sobie wyobrazić dokument, w którym jednoznacznie uznano by, że potomkowie polskich rodzin osiedlonych po 1945 roku na Śląsku są dziś u siebie i mają takie samo prawo uważać ten region za swoją ojczyznę jak wysiedleni Niemcy. Ważnym punktem odniesienia stał się również Traktat o dobrym sąsiedztwie z 1991 r., a nie – jak przez dziesięciolecie – wyłącznie niemieckie doświadczenie wysiedlenia.

Deklaracja pozostawia jednak kilka ważnych pytań bez odpowiedzi. Najbardziej uderza brak wyraźnego odniesienia do III Rzeszy i narodowego socjalizmu. Wysiedlenia przedstawiono jako doświadczenie historyczne samo w sobie, niemal oderwane od wojny, niemieckiej okupacji i zbrodniczej polityki państwa nazistowskiego. Nie ma również refleksji nad tym, że część mieszkańców Śląska była integralną częścią państwa narodowo-socjalistycznego – jako członkowie NSDAP, żołnierze Wehrmachtu i innych formacji zbrojnych czy osoby zaangażowane w gospodarkę wojenną opartą na pracy przymusowej. Bez tego kontekstu trudno zaakceptować, jak rozumieją autorzy pojęcie „niesprawiedliwości”, jaką było wysiedlenie. Jaka byłaby bowiem sprawiedliwa ocena uczestników zbrodniczej działalności reżimu hitlerowskiego? Osób wykorzystujących ofiary pracy przymusowej w przemyśle czy gospodarstwach rolnych? Trudno mówić o pełnym „procesie uczenia się”, skoro ten kontekst nadal nie został uwzględniony.

Równie wymowny jest brak jakiegokolwiek odwołania do Charta der deutschen Heimatvertriebenen z 1950 r. Można to odczytać jako świadome odejście od dokumentu, który przez dziesięciolecie wyznaczał sposób myślenia środowisk wysiedlonych. Jest to niewątpliwie symboliczna zmiana. Szkoda jednak, że nie towarzyszy jej próba sformułowania nowego języka opisu wspólnej historii Śląska.

Największy niedosyt budzi jednak zakończenie dokumentu. Autorzy wyrażają nadzieję na lepsze relacje z polskimi partnerami i przewyższanie wzajemnych nieporozumień. Tymczasem od ponad trzech dekad właśnie to dzieje się w praktyce i na różnych poziomach. Wspólne projekty polskich i niemieckich muzeów, archiwów, uniwersytetów i organizacji pozarządowych, liczne konferencje, wystawy oraz publikacje pokazują, że Traktat o dobrym sąsiedztwie stworzył trwale ramy współpracy, które zostały dobrze wykorzystane.

Dlatego najważniejsze pytanie brzmi dziś inaczej. Nie: jak rozwijać dialog z Polską, lecz: kto w Niemczech będzie zajmował się historią Śląska w przyszłości? Ilu młodych badaczy decyduje się poświęcić tej tematyce i jakie mają perspektywy kariery na niemieckich uniwersytetach? Na ilu uczelniach prowadzi się systematyczne badania i zajęcia poświęcone dziejom Śląska? Czy Landsmannschaft Schlesien jest gotowe ufundować katedrę historii Śląska na jednym z wiodących uniwersytetów niemieckich? I ostatecznie – jakie miejsce zajmuje ten region w niemieckiej edukacji historycznej i kulturze pamięci?

Jeżeli Landsmannschaft Schlesien rzeczywiście chce myśleć o przyszłości, to właśnie tutaj znajduje się największe wyzwanie. Bez stworzenia młodym badaczom realnych perspektyw rozwoju naukowego i bez nowego pokolenia historyków oraz nauczycieli nawet najlepsze relacje z polskimi partnerami nie wystarczą. O przyszłości pamięci o Śląsku w Niemczech zdecyduje nie tyle dialog z Polską, Czechami czy Austrią, ile odpowiedź na pytanie, czy historia tego regionu będzie trwałym elementem niemieckiej nauki, edukacji i debaty publicznej. ▀



KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ

Prof. dr hab. Krzysztof Ruchniewicz jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i profesorem gościnnym DAAD na Uniwersytecie Ruhry w Bochum.

krzyhenruch@gmail.com

Der Vertrag hat nicht **AN BEDEUTUNG VERLOREN**

Mit mehr als 100 Musikerinnen und Musikern feierte die deutsche Minderheit in Oppeln den deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrag.

Hochrangige Gäste aus Polen und Deutschland würdigten das Abkommen als Fundament der Versöhnung. Nach Einschätzung des SKGD-Vorsitzenden Rafał Bartek sind allerdings wichtige Ziele des Vertrags bis heute nicht umgesetzt.

Mit vier Hymnen, der polnischen, der deutschen, der europäischen und der oberschlesischen, wurde das Konzert eröffnet. Die rund 500 Gäste folgten der Einladung der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD) in das Jan-Kochanowski-Theater. Zu den Gästen zählten Sejm-Marschall Włodzimierz Czarzasty, die Vizepräsidentin des Deutschen Bundestages, Andrea Lindholz sowie der Bundestagsabgeordnete und Polenbeauftragte der Bundesregierung, Knut Abraham.

Mehr als ein juristisches Dokument

Andrea Lindholz bezeichnete den Nachbarschaftsvertrag als weit mehr denn ein juristisches Dokument und würdigte die Brückenfunktion der deutschen Minderheit in Polen. Außerdem verwies sie auch auf die Bedeutung des Vertrags im europäischen Kontext: „Und der Vertrag, den man damals unterschrieben hatte, der bis heute gilt, der

ist viel mehr als ein juristisches Dokument. Er war, und er ist es immer noch, ein Versprechen. Ein Versprechen auf Versöhnung. Ein Versprechen auf gegenseitigen Respekt, auf eine gemeinsame Zukunft in einem vereinten Europa.“

Für Rafał Bartek hat das Konzert auch eine Signalwirkung. Gegenüber dem Neuen Wochenblatt. pl sagte er: „Wir wollen mit diesem Konzert auch ein Signal in die Welt schicken, dass wir dankbar sind, dass es seit 35 Jahren diesen Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit gibt und dass er aus unserer Sicht nichts von seiner Bedeutung verloren hat.“ Zugleich erinnerte er daran, dass ein Vertrag allein nicht ausreiche: „Er muss auch von den Menschen in den Regionen getragen und gepflegt werden.“

Ein Fundament der Minderheitenrechte

Die Kultur der deutschen Minderheit zu leben und zu pflegen, wurde unter anderem durch den deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrag möglich.

Rafał Bartek erinnert daran, dass der Vertrag das erste Dokument war, das einige der grundlegenden Rechte der deutschen Minderheit in Polen anerkannte. „Ich kann mich noch gut erinnern, wie Ende der 1990er- und Anfang der 2000er-Jahre viele Menschen dieses kleine Büchlein bei sich trugen und immer wieder auf die entsprechenden Artikel verwiesen haben“, sagt er. Insbesondere was die freie Wahl der Vor- und Familiennamen betraf, bedeutete der Vertrag einen Durchbruch. „Es war das erste Dokument, welches die freie Wahl der Namen garantierte. Und ich weiß, dass sich damals viele bei der Registrierung von Kindern auf den Vertrag

berufen haben. Denn für die zuständigen Beamten war das etwas Neues.“

Heute stützt sich der Minderheitenschutz zusätzlich auf das polnische Minderheitengesetz sowie internationale Übereinkommen wie die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen. Dennoch habe der Nachbarschaftsvertrag nichts von seiner Bedeutung verloren, betont Bartek: „Man muss anerkennen, dass der Vertrag 1991 so gut geschrieben wurde, dass sich nach wie vor vieles daraus ableiten lässt.“

Gerade weil viele Formulierungen bewusst allgemein gehalten wurden, lasse sich der Vertrag auch heute noch auf aktuelle Herausforderungen anwenden. Zugleich bedeute dies jedoch, dass die konkreten Maßnahmen immer wieder neu ausgehandelt werden müssten.

Nachholbedarf in mehreren Bereichen

Für Rafał Bartek gibt es verschiedene Bereiche, in denen die Ziele des Nachbarschaftsvertrags noch nicht vollständig verwirklicht wurden. So ist der Nachbarschaftsvertrag bezüglich der Anwendung der deutschen Sprache bislang nur teilweise umgesetzt worden. Die Zielsetzungen seien hier deutlich weiter gefasst, als der heutige Stand erkennen lasse. „Der Vertrag ist bei der deutschen Sprache auf einem gewissen Minimum erfüllt worden, sodass es überhaupt wieder möglich ist, die Sprache in den Gebieten zu sprechen, in denen sie früher verboten war“, sagte Bartek. „Aber das ist nicht das, was der Vertrag eigentlich erreichen wollte.“

Im Vertrag sei der freie Zugang zur deutschen Sprache verankert. Daraus leite sich auch der Anspruch ab, dass möglichst viele Menschen Deutsch tatsächlich erlernen können, wie Bartek erklärt. Davon sei man aber noch weit entfernt.

Offen bleibt aus Barteks Sicht außerdem die langfristige Finanzierung des Forschungszentrums zur deutschen Minderheit sowie des Dokumentations- und Ausstellungszentrums der Deutschen in Polen. Denn für das Dokumentationszentrum der Deutschen in Polen komme bislang die Selbstverwaltung der Woiwodschaft Oppeln auf, während der größte Teil der Mittel für das Forschungszentrum von der Bundesrepublik Deutschland übernommen werde. Bartek weist darauf hin, dass gemäß der gemeinsamen Erklärung des Deutsch-Polnischen Runden Tisches jedoch der polnische Staat in der Pflicht wäre.

Stillstand beim deutsch-polnischen Runden Tisch

Besagter Deutsch-Polnischer Runde Tisch ist ein wichtiges Instrument zur Weiterentwicklung der

Minderheitenrechte. In den Jahren 2010 und 2011 führten die Verhandlungen zu greifbaren Ergebnissen, dazu gehörten unter anderem die Gründung des Dokumentations- und Ausstellungszentrums der Deutschen in Polen sowie des Forschungszentrums zur deutschen Minderheit.

Seit sieben Jahren hat der Runde Tisch allerdings nicht mehr getagt, und den Umstand, dass der Runde Tisch derzeit gar nicht mehr arbeite, bezeichnet Bartek als das „größte Defizit“.

Beim letzten Treffen im Jahr 2019 sei man kaum vorangekommen. Als problematisch bezeichnet Bartek dabei vor allem die enge Verknüpfung der Anliegen der deutschen Minderheit mit den Forderungen der Polonia in Deutschland. Diese Verknüpfung behindere das ergebnisorientierte Arbeiten. „Wir sind zwei unterschiedliche Gruppen. Die Bedürfnisse der Polonia sind zum Teil andere als unsere“, führt Bartek aus.

Aus diesem Grund plädierte auch der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften bereits 2024 in einer Resolution dafür, den Runden Tisch wieder einzuberufen, allerdings in einem neuen Format, das weniger stark auf Reziprozität setzt. Rafał Bartek konkretisiert, dass das nicht zwingend bedeutet, dass sich die deutsche Minderheit und die Polonia nicht gleichzeitig treffen können: „Wenn wir gemeinsam tagen sollen, dann sollen zumindest die Themen, die diese beiden Gruppen auf die Tagesordnung setzen, getrennt behandelt werden.“

Mauro Oliveira



Andrea Lindholz
und Knut Abraham

Den kompletten Text und
die polnische Übersetzung
finden Sie hier:

www.neueswochenblatt.pl





Zum 35-jährigen Jubiläum des Vertrags in Oppeln

Die deutsche Minderheit **ALS BOTSCHAFTER**

Anlässlich des 35. Jahrestages der Unterzeichnung des deutsch-polnischen Vertrags über gute Nachbarschaft waren die Vizepräsidentin des Deutschen Bundestages, Andrea Lindholz, der Koordinator der Bundesregierung für die deutsch-polnische zwischen-gesellschaftliche und grenznahe Zusammenarbeit, der Bundestagsabgeordnete Knut Abraham, und der polnische Sejm marschall Włodzimierz Czarzasty Ende Juni in Oppeln zu Gast.

Hauptthemen der Gespräche waren die Bilanz des 35-jährigen Bestehens des Vertrags, die Rechte nationaler Minderheiten sowie Fragen der Sicherheit angesichts der Bedrohung durch Russland.

Bemerkenswert ist, dass Andrea Lindholz und Włodzimierz Czarzasty nach ihrem Treffen im Goldenen Saal des Woiwodschaftsamtes in Oppeln in einer gemeinsamen Erklärung die Bedeutung des neuen Militärabkommens zwischen Polen und Deutschland betonten. Die Vizepräsidentin des Bundestages würdigte zudem die Rolle der Woi-

Mögen die deutsch-polnischen Beziehungen ebenso friedlich und harmonisch bleiben wie das gemeinsame Foto der deutschen und polnischen Politiker sowie der Vertreter der deutschen Minderheit, das das Treffen im Oppelner Woiwodschaftsamts abrundete.

wodschaft Oppeln als „Brücke“ zwischen beiden Nationen und hob die enorme Bedeutung der deutschen Minderheit in Polen für den Aufbau gutnachbarschaftlicher Beziehungen hervor.

Deutschland – Partner und Freund

„Ich freue mich sehr, hier zu sein und Erfahrungen austauschen zu können. Von Beruf bin ich Juristin, und Juristen schreiben Verträge. Das Wichtigste ist jedoch, diese Verträge mit Leben zu füllen. Den Menschen, die in den letzten 35 Jahren den Vertrag mit Leben gefüllt haben, möchten wir unseren Dank aussprechen“, sagte Andrea Lindholz und wandte sich erneut an die deutsche Minderheit, wobei sie hinzufügte: „Wir schätzen das enorme Engagement der deutschen Minderheit in Polen sehr. Man kann ihre Mitglieder als Botschafter der Beziehungen zwischen unseren Ländern bezeichnen.“

Włodzimierz Czarzasty wiederum sagte zur Vizepräsidentin des Bundestages: „Ich danke Ihnen für Ihre Anreise und für die Freundschaft. Deutschland ist ein sehr guter Partner und Freund Polens in der Europäischen Union. Diese Freundschaft muss gepflegt werden. Wir haben sehr gute wirtschaftliche Beziehungen, wir sind Nachbarn, wir haben eine gemeinsame Geschichte. In den vergangenen Jah-

ren gab es unterschiedliche Phasen, aber wir müssen an die Zukunft denken. Auch im Hinblick auf unsere gemeinsame Sicherheit. Wir dürfen nicht vergessen, dass es einen Staat wie Russland gibt, der nicht nur die Ukraine, sondern auch Polen und Deutschland bedrohen kann.“

Die Vergangenheit im Blick, aber auch die Zukunft

Andrea Lindholz und Włodzimierz Czarzasty sprachen auch sehr freundschaftlich über die Vergangenheit und betonten, dass diese nicht zu vergessen sei. Die Vizepräsidentin des deutschen Parlaments ergänzte dazu, dass es heute noch wichtiger sei, an die Zukunft zu denken: „Wir schätzen den Beitrag, den Polen für die Sicherheit Europas und für die Sicherheit Deutschlands geleistet hat. Wir schätzen auch die dynamische Entwicklung der polnischen Wirtschaft und danken dafür sehr“, sagte Andrea Lindholz und kündigte für dieses Jahr (im Oktober) die Wiederaufnahme der Beratungen des Deutsch-Polnischen Runden Tisches an, da es, wie sie sagte, sensible Punkte der Geschichte gebe, über die man sprechen und gemeinsame Lösungen finden müsse: „Der Versöhnungsprozess ist wichtig angesichts unserer schwierigen Vergangenheit, aber auch angesichts der Zukunft. Wir wollen unsere Beziehungen stärken“, so Andrea Lindholz.

Włodzimierz Czarzasty seinerseits teilte mit, dass er mit der Vizepräsidentin des Bundestages auch über das Denkmal für die polnischen Kriegs- und Besatzungsoffer in Berlin sowie über den Abschluss des Wiedergutmachungsprozesses für die noch in Polen lebenden Opfer des Zweiten Weltkriegs gesprochen habe. Er betonte jedoch: „Wir haben darüber in freundschaftlicher und offener Weise gesprochen.“

Den Vertrag mit Leben füllen

Der Sejmmarschall informierte zudem, dass er mit der Vizepräsidentin des Deutschen Bundestages über das am 17. Juni des Jahres unterzeichnete Abkommen über die Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschland im Verteidigungsbereich und das für Oktober geplante Treffen der Parlamentspräsidenten Frankreichs, Deutschlands und Polens diskutiert habe. Włodzimierz Czarzasty erwähnte auch das für Mai 2027 geplante Treffen, zu dem er alle Parlamentschefs der EU sowie Großbritannien und der Ukraine eingeladen habe: „Wir sprachen auch über die deutsche Minderheit in Polen und die polnische Minderheit in Deutschland. Unabhängig von den jeweiligen Stimmungen – diese Stimmungen, die verantwortungsvoll aufgebaut werden müssen, müssen auf eine

enge Zusammenarbeit zwischen dem polnischen und dem deutschen Volk abzielen“, resümierte Włodzimierz Czarzasty.

Hinzugefügt sei, dass Andrea Lindholz nach dem Treffen mit dem Marschall des polnischen Parlaments mit Vertretern der deutschen Minderheit sprach, die Ausstellung im Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen, die Oppelner Kathedrale und den Ring besichtigte und ihren Aufenthalt in Oppeln mit einem Konzert im Jan-Kochanowski-Theater anlässlich des 35. Jahrestages der Unterzeichnung des deutsch-polnischen Vertrags über gute Nachbarschaft abschloss. Gast des Konzerts im Jan-Kochanowski-Theater in Oppeln war auch der Koordinator der Bundesregierung für die deutsch-polnische zwischengesellschaftliche und grenznahe Zusammenarbeit, der Bundestagsabgeordnete Knut Abraham.

Knut Abraham voller Begeisterung über 35 Jahre

Knut Abraham besuchte zudem das Oppelner Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen, wo er an einer Diskussion unter dem Motto „Dialog, Erinnerung und gute Nachbarschaft“ teilnahm, bei der ebenfalls Bernard Gaida, Beauftragter des VdG-Vorstands für internationale Zusammenarbeit, zugegen war. 35 Jahre nach der Unterzeichnung des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit waren für beide Herren ein ausgezeichnete Anlass, um über die deutsche Minderheit, Gedenken und Erinnerung, den deutsch-polnischen Dialog und darüber zu sprechen, wie sich die deutsch-polnischen Beziehungen in den letzten Jahrzehnten verändert haben.

Knut Abraham sprach voller Begeisterung über die vergangenen 35 Jahre, betonte die Schlüsselrolle der deutschen Minderheit beim Aufbau von Beziehungen und der Versöhnung und stellte fest, dass Polen in dieser Zeit eine unabhängige Position auf der internationalen Bühne gewonnen habe.

Bernard Gaida resümierte: „Es war nicht nur ein internationaler Vertrag. Es war ein Vertrag, der das Leben vieler Menschen veränderte. Er veränderte ihre Einstellungen, ihre Möglichkeiten. Er holte sie aus einer gewissen Abgeschlossenheit heraus. Ich denke dabei hauptsächlich an die deutsche Minderheit, aber man muss bedenken, dass er eine breitere Bedeutung hatte. Der Vertrag spricht zum Beispiel auch von den Ambitionen Polens, in die europäischen Strukturen aufgenommen zu werden, also von der gesamten polnischen Gesellschaft, und das macht das Revolutionäre dieses Vertrags aus.“ ■

Krzysztof Świerc

EUROPA

entsteht an der Grenze

Interview mit
Prof. Dr. EDUARD MÜHLE,
Präsident der Europa-Universität
Viadrina

Prof. Dr. Eduard Mühle ist seit April 2023 Präsident der Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder). Die 1991 gegründete Universität versteht sich aufgrund ihrer Lage an der deutsch-polnischen Grenze als ein Ort, der zur Verständigung in Europa und darüber hinaus beiträgt und die Idee eines vereinten Europas mitgestaltet.

Mauro Oliveira sprach mit Prof. Dr. Mühle über die Entwicklung der Hochschulkooperation, aktuelle Herausforderungen und die Zukunft der deutsch-polnischen Beziehungen.

Herr Professor Mühle, die Europa-Universität Viadrina wurde 1991 unmittelbar nach der Unterzeichnung des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrags gegründet. Gäbe es die Viadrina in ihrer heutigen Form, wenn der Vertrag nicht unterzeichnet worden wäre?

In ihrer heutigen Form wahrscheinlich nicht. Es hätte sie möglicherweise trotzdem als Universität gegeben, denn unmittelbar nach dem Mauerfall setzte sich eine Bürgerinitiative in Frankfurt (Oder) für die Wiedergründung der Viadrina ein. Die Viadrina existierte bereits einmal als brandenburgische Landesuniversität, die zu Beginn des 16. Jahrhun-

derts gegründet und Anfang des 19. Jahrhunderts im Zuge der humboldtschen Bildungsreformen und der Gründung der Berliner Universität geschlossen wurde. Ein großer Teil der Professorenschaft und die Bibliothek wurden damals nach Breslau verlagert.

Im Nachbarschaftsvertrag gibt es mehrere Artikel, die die Zusammenarbeit im Wissenschaftsbereich betreffen. Artikel 26 spricht explizit von der Entwicklung der Hochschulkooperation. Dadurch entstand die Möglichkeit, an der Grenze eine Universität aufzubauen, die zugleich an eine historische Tradition anknüpft. Schon die Brandenburgische Landesuniversität war stark nach Ostmitteleuropa orientiert. Dort studierten unter anderem Angehörige des polnisch-litauischen Adels.

Wie beurteilen Sie die aktuellen deutsch-polnischen Beziehungen, insbesondere im Wissenschaftsbereich?

Wenn man die Berichterstattung in den Medien verfolgt oder politische Debatten beobachtet, könnte man den Eindruck gewinnen, dass die deutsch-polnischen Beziehungen derzeit schwierig sind. Im Alltag sieht das jedoch anders aus. Vieles hat sich eingespielt, vieles ist selbstverständlich geworden. Die Zusammenarbeit funktioniert in der Regel konstruktiv und produktiv.

Natürlich gibt es gelegentlich Reibungen und Probleme. Die gibt es allerdings auch zwischen deutschen Universitäten oder anderen Kooperationspartnern.

Wie hat sich die wissenschaftliche Zusammenarbeit seit den 1990er-Jahren entwickelt?

Die Zusammenarbeit hat sich schrittweise vertieft. Ein Meilenstein war die Gründung des Collegium Polonicum in Ślubice im Jahr 1998, das wir in

Kooperation mit der Adam-Mickiewicz-Universität Posen betreiben.

Das Collegium Polonicum wird gemeinsam getragen: Die Viadrina erhält Unterstützung durch das Land Brandenburg, die Adam-Mickiewicz-Universität durch das polnische Wissenschaftsministerium. Die polnische Seite ist für das Gebäude verantwortlich, wir für das wissenschaftliche Personal. Auf dieser Grundlage haben wir eine enge Kooperation aufgebaut, die sich unter anderem in gemeinsamen Studiengängen widerspiegelt.

Woher kommen die Studierenden des Collegium Polonicum?

Das hat sich im Laufe der Jahre verändert. In den 1990er-Jahren, als Polen noch nicht Mitglied der Europäischen Union war, fungierte die Viadrina für viele junge Menschen aus Polen als Tor zum deutschen und europäischen Hochschulraum. Damals kam mehr als ein Drittel unserer Studierenden aus Polen. Entsprechend war auch das Collegium Polonicum überwiegend von deutsch-polnischen Studierenden geprägt.

Heute sind wir deutlich internationaler aufgestellt. Rund 43 Prozent unserer Studierenden kommen aus dem Ausland, vertreten sind bis zu 100 Nationen. Diese Internationalität prägt die Viadrina heute stärker denn je.

Sie sagten, dass die Kooperation im Alltag weitgehend gut funktioniert. Gibt es dennoch konkrete Herausforderungen?

Ja, selbstverständlich. Es gibt immer wieder praktische Hemmnisse.

Ein konkretes Beispiel ist das Collegium Polonicum. Es liegt auf der polnischen Seite der Oder. Seit einigen Jahren gibt es – auch auf Initiative von Studierenden – eine Buslinie zwischen Frankfurt (Oder) und Ślubice. Diese wurde lange Zeit gemeinsam von deutscher und polnischer Seite finanziert. Inzwischen hat die Stadt Ślubice Schwierigkeiten, ihren Anteil weiter zu übernehmen.

Deshalb wird derzeit darüber diskutiert, die Buslinie im Juli zu reduzieren und im Dezember ganz einzustellen. Gemeinsam mit der Studierendenschaft der Viadrina und den Studierenden des Collegium Polonicum haben wir deshalb eine Petition an die beiden Bürgermeister gerichtet, um den Erhalt der Busverbindung zu erreichen.

Sehen Sie politischen Handlungsbedarf – vielleicht sogar einen neuen Vertrag?

Ich glaube nicht, dass wir einen neuen Vertrag brauchen. Im bestehenden Vertrag steht bereits sehr viel, von dem etliches umgesetzt wurde, manches aber eben noch nicht.

Es gibt zahlreiche Detailfragen, bei denen in den vergangenen 30 bis 35 Jahren mit größerem Engagement und mehr politischem Interesse deutlich mehr hätte erreicht werden können.

Erfreulicherweise wurden bei den deutsch-polnischen Regierungskonsultationen im vergangenen Dezember auch Wissenschaft und Hochschulen ausdrücklich thematisiert. Deshalb sind wir zuversichtlich, dass in den kommenden Jahren weitere Fortschritte möglich sind.

Sie haben selbst in Polen gelebt und gearbeitet. Gibt es etwas, das Sie besonders geprägt hat oder von dem Deutschland lernen könnte?

Ich beschäftige mich seit den 1970er-Jahren mit Polen. Bis heute beeindruckt mich der Pragmatismus und der Optimismus vieler Menschen dort. Das Land hat die Transformation nach 1989 mit großer Energie vorangetrieben und enorme Fortschritte erzielt. Es wird oft weniger diskutiert und mehr umgesetzt. Von dieser Tatkraft könnte Deutschland durchaus etwas lernen.

Die Viadrina hat anlässlich des 35. Jubiläums des Nachbarschaftsvertrags mehrere Veranstaltungen organisiert. Eine davon trug den Titel „Doing Democracy – How We Protect and Shape Democracy Today“. Wie lässt sich die Demokratie in Europa stärken?

Eine zentrale Aufgabe der Viadrina besteht darin, das europäische Projekt durch ihre akademische Arbeit zu fördern.

Gleichzeitig erleben wir in Frankfurt (Oder) und der Region politische Entwicklungen, die uns herausfordern. Rechtspopulistische Strömungen sind hier stark vertreten. Deshalb sehen wir uns als Universität in der Verantwortung, den demokratischen Diskurs zu stärken.

Das tun wir, indem wir unsere Studierenden zu kritisch denkenden Persönlichkeiten ausbilden. Denn Demokratie erfordert kritische Auseinandersetzung, Selbstverständnis, Diskurs und Offenheit. All das versuchen wir in unserem praktischen Alltag des Studiums zu entwickeln und zu leben und so dazu beizutragen, diesen Herausforderungen entgegenzutreten. ▀

Das ganze Interview
lesen Sie hier:

www.neueswochenblatt.pl



Stanowisko Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w związku z narastającą w przestrzeni publicznej falą ksenofobii.

NIE!

Dla mowy nienawiści

Strona mniejszościowa Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zajęła stanowisko w związku z narastającą w przestrzeni publicznej falą ksenofobii oraz otwartym negowaniem praw obywatelskich osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych.

„Zdaniem Komisji wypowiedzi niektórych polityków i publicystów negujących prawo do pełnienia funkcji publicznych przez osoby należące do mniejszości narodowych lub etnicznych oraz postulujących sprawdzanie przynależności narodowej urzędników publicznych, czyli stosowanie kryterium etnicznego wobec obywateli państwa, mają daleko idące skutki społeczne” – czytamy w stanowisku Strony Mniejszościowej KWRiMNiE.

Wywołały one już zjawisko masowego hejtu i mowy nienawiści skierowanej przeciwko mniejszościom. Podważane są podstawowe prawa obywatelskie osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, w tym także prawo do zachowywania własnej tradycji, kultury, języka, tożsamości i pamięci historycznej. Godzi to w pryncypia państwa demokratycznego, zgodnie z którymi wszyscy obywatele są równi i mogą korzystać z pełni praw obywatelskich. Należy przypomnieć art. 60 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który stanowi, że: „Obywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach”.

Obawy i strach

Niezwykle aktualne stają się też zapisy art. 32 ustawy zasadniczej, iż „wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”, a także, że „nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”. Narastająca skala i masowość hejtu powodują, że kształtująca się atmosfera zaczyna



Grzegorz Kuprianowicz,
współprzewodniczący
KWRiMNiE

stanowią realne zagrożenie dla osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych. Wpływa już na realne możliwości korzystania z praw konstytucyjnych, co budzi obawy i strach wielu obywateli RP należących do mniejszości narodowych i etnicznych. Coraz częściej nasuwa się też pytanie, czy osoby należące do mniejszości mogą w pełni swobodnie publicznie prowadzić działania na rzecz zachowania własnej tożsamości, kultury, języka i tradycji. Jak trafnie stwierdził Prezes Rady Ministrów Donald Tusk, fala ta „zaczyna być niebezpieczna z punktu widzenia istoty Rzeczypospolitej”. Należy w pełni zgodzić się ze stwierdzeniem, że słowa wypowiedziane przez teoretycznie poważnych ludzi będą ośmielać coraz większe grupy ludzi do tego, aby siać ksenofobię, pogardę wobec ludzi o innych poglądach czy pochodzeniu, które nie odpowiada wzorcom „czystej polskości” czy „czystej rasy” – czytamy w stanowisku KWRiMNiE.

Różnorodność to wartość

Jednocześnie strona mniejszościowa Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych apeluje o podjęcie działań w celu za-

pobiegania dyskryminacji osób należących do mniejszości w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, oświatowym czy kulturalnym oraz zapewnienia mniejszościom narodowym i etnicznym poczucia bezpieczeństwa, także podczas realizowania przez nie konstytucyjnych praw do zachowania własnej tożsamości, języka i kultury. Niezbędna jest stanowcza reakcja organów państwa na wszelkie przejawy mowy nienawiści czy postulaty ograniczania praw obywatelskich mniejszości narodowych i etnicznych. Za niezwykle ważne uznano również działania edukacyjne kształtujące wrażliwość na różnorodność kulturową jako wartość, a nie zagrożenie: „Żeby kultywowanie przez osoby należące do mniejszości swojego języka, kultury, tożsamości – odmiennych od większości społeczeństwa – nie stawało się powodem wrogości i stygmatyzowania mniejszości” – czytamy w stanowisku KWRiMNiE, pod którym podpisał się Grzegorz Kuprianowicz, współprzewodniczący Komisji reprezentujący mniejszości.

Przed wszystkim – edukacja!

Nie da się ukryć, że w Polsce coraz częściej pojawiają się bardzo niepokojące sygnały narastania ksenofobii. Uwidacznia się to na różnych poziomach – nawet oddolnie, wśród społeczeństwa, co jest szczególnie niebezpieczne. Jak temu zaradzić? „Zadanie nie jest proste, ale chowanie głowy w piasek nie rozwiąże tak poważnego problemu, który zyskuje na sile. Dlatego należy edukować i jeszcze raz edukować. Edukacja w mojej opinii jest najlepszym instrumentem, aby poradzić sobie z tym bardzo poważnym i niebezpiecznym problemem. Musimy systematycznie i zdecydowanie walczyć z każdym przejawem ksenofobii, pogardy wobec ludzi o innych poglądach czy pochodzeniu. Co więcej – w przypadkach drastycznych, kiedy na tle rasowym dochodzi do rękoczynów, bójek czy nawet zabójstw, należy reagować błyskawicznie, przykładnie i surowo karać. Nie ma czasu na pobłażliwość, bo później finał bywa tragiczny – wiemy, jak to się kończy” – powiedział Ryszard Galla, pełnomocnik marszałka Sejmu ds. mniejszości narodowych i etnicznych. ▀

Krzysztof Świerc

Die deutsche Version des
Artikels finden Sie hier:

www.neueswochenblatt.pl



ZUM EINKAUF auch am Sonntag

Eigentlich hat Polen, dem Beispiel Deutschlands, folgend das Einkaufsverbot am Sonntag eingeführt.

Nun rudern einige in der Bundesrepublik bei diesem Thema zurück, so zum Beispiel der Chef der Deutschen Industrie- und Handelskammer, Peter Adrian. Er fordert jetzt ein Ende der strengen Regeln für Geschäfte am Wochenende. Er möchte, dass Händler selbst entscheiden dürfen, ob sie am Sonntag aufmachen. Bisher schützt das Gesetz den Sonntag als Ruhetag sehr streng. Die aktuellen Regeln stammen im Kern aus einer alten Zeit. Damals ging es vor allem um Erholung für die Seele. Doch die Wirtschaft findet diese Sichtweise heute veraltet. Im Internet kann schließlich jeder rund um die Uhr einkaufen. Die normalen Geschäfte in den Innenstädten haben dagegen einen großen Nachteil durch die starren Verbote. Zwar gibt es manchmal verkaufsoffene Sonntage, doch diese sind an strenge Bedingungen geknüpft. Oft kommt es deswegen zu Streitigkeiten vor Gericht. Eine

Vielleicht wird es in Zukunft auch sonntags mehr Einkaufsfreiheit geben

Änderung im Grundgesetz soll nun für Klarheit und Sicherheit sorgen. Sorgen um den freien Tag teilt der Verband nicht. Keiner wird gezwungen, am Sonntag zu arbeiten, da alles freiwillig bleiben soll. Im Ausland klappt das laut den Befürwortern schon lange problemlos. ▮

Quelle: swr.de

Rauchen wird teurer

In Deutschland gibt es schlechte Informationen für Raucher.

Die Bundesregierung plant, die Steuern auf Zigaretten schrittweise von Jahr zu Jahr anzuheben. Eine Schachtel soll künftig bis zu 3 Euro mehr kosten als jetzt. Genauer gesagt soll zum Jahr 2030 der Preis für eine Packung im Schnitt auf 11,78 Euro klettern. Dieser Anstieg fällt heftiger aus als zuerst gedacht. Die Staatskasse darf sich dadurch über ein Plus von etwa 800 Millionen Euro freuen. Die Politik erhöht die Preise absichtlich in kleinen Schritten. Ein altes Papier der Regierung aus dem Jahr 2021 liefert den Grund: Man hat Angst vor Schmuggel. Wenn Zigaretten auf einen Schlag extrem teuer werden, kaufen die Menschen ihre Ware eher auf dem Schwarzmarkt oder im Ausland. Das würde dem legalen Handel schaden

und dem Staat wichtige Steuern rauben. Der genaue Fahrplan steht schon fest. Eine Schachtel soll 2027 im Schnitt 9,10 Euro kosten. Danach steigt der Preis über 9,91 Euro im Jahr 2028 und 10,81 Euro im Folgejahr bis zum Endpreis im Jahr 2030. Gesundheitsexperten der WHO und Krebsforscher fordern schon lange höhere Preise. Teure Zigaretten halten vor allem junge Menschen vom Rauchen ab und helfen Erwachsenen beim Aufhören. ▮

Quelle: bild.de

AFD VERLIERT, ist aber immer noch vorne

Die Alternative für Deutschland ist nach Bundestagsumfragen immer noch die stärkste Kraft.

Letztens geht der Trend aber Labwärts. In einer neuen YouGov-Befragung verliert die Partei zwei Prozentpunkte und landet bei 27 Prozent. Für die AfD ist das der erste Rückgang seit einem halben Jahr, nachdem sie zuvor ein Rekordhoch nach dem anderen erreicht hatte. Obwohl die Zahlen sinken, bleibt die Partei mit Abstand an der Spitze. Das liegt auch daran, dass kein Konkurrent im Parlament von den Verlusten profitiert. Bei den anderen Parteien bewegt sich fast gar nichts. Die Union verharrt unverändert bei 20 Prozent. Noch schlechter sieht es für die SPD aus, die bei mageren 12 Prozent feststeckt – das ist ihr schlechtester Wert überhaupt in dieser Umfrage. Die Grünen halten sich bei 14 Prozent, während die Linke ebenfalls bei 12 Prozent liegt.

Die FDP schafft mit 5 Prozent gerade so den Einzug, während das BSW mit nur 4 Prozent scheitert. Gleichzeitig gibt es viel Frust über die Bundesregierung. Nur ein kleiner Teil der Bürger unterstützt die aktuellen Reformen voll und ganz. Fast die Hälfte der Befragten glaubt sogar, dass die Politik der Regierung komplett in die falsche Richtung läuft. Viele Menschen zweifeln stark an der Umsetzung der Pläne. ▮

Quelle: welt.de

Pflegeheime kosten mehr

Nach neuesten Angaben wird ein Platz in einem deutschen Pflegeheim immer mehr zur finanziellen Herausforderung.

Bundesweit stiegen unlängst die Preise weiter nach oben. Im Schnitt müssen Bewohner im ersten Jahr mittlerweile 3364 Euro pro Monat selbst bezahlen. Das sind über 100 Euro mehr als noch zu Beginn des Jahres. Ein großer Grund für diesen Sprung sind vor allem die gestiegenen Löhne für das Personal, die direkt an die Pflegebedürftigen weitergegeben werden. Zwar übernimmt die gesetzliche Pflegekasse einen Teil der Kosten, den Rest müssen die Betroffenen jedoch aus eigener Tasche zahlen. Neben der reinen Betreuung schlagen dabei auch Essen, Unterkunft sowie Gelder für Modernisierungen der Heime kräftig zu Buche. Je nachdem, in welchem Bundesland man lebt, gibt es gewaltige Preisunterschiede. Am teuersten ist es derzeit in Bremen, während man in Sachsen-Anhalt im Vergleich am wenigsten bezahlt. Ersatzkassen fordern nun die Politik zum Handeln auf, um die Betroffenen vor der extremen Teuerung zu schüt-

zen. Die Regierung plant zwar eine Reform, allerdings stehen dort im Moment eher Einsparungen im Raum, was die finanzielle Last für viele Familien weiter vergrößern könnte. ▮

Quelle: mdr.de

Wehrdienst nicht bei **ALLEN BELIEBT**

Die Bundeswehr braucht neue Soldaten, dies ist schon seit Langem klar.

Jedoch nicht alle wollen das Vaterland verteidigen. Anträge auf Verweigerung gibt es viele. Die Zahlen schießen im Moment regelrecht in die Höhe. Allein in den ersten sechs Monaten dieses Jahres haben schon 5862 Men-

schen beim zuständigen Bundesamt erklärt, dass sie nicht zur Waffe greifen wollen. Damit ist der Wert jetzt schon deutlich höher als im gesamten letzten Jahr, in dem es rund 3800 Anträge gab. Ein wichtiger Grund für diese Entwicklung ist wohl die unsichere Lage in der Welt. Außerdem gibt es seit Jahresbeginn neue Regeln beim Wehrdienst. Junge Männer müssen nun verpflichtend zu einer Erfassung, um mehr Freiwillige für die Truppe zu finden. Viele haben deshalb offenbar Angst vor einem Zwangsdienst. Das Recht, den Dienst an der Waffe aus Gewissensgründen abzulehnen, gilt in Deutschland aber weiterhin für jeden. Interessanterweise gibt es aber auch den umgekehrten Weg. Manche Menschen ändern ihre Meinung und nehmen eine alte Verweigerung wieder zurück. Das kam im letzten Jahr fast 800-mal vor, und auch im ersten Viertel dieses Jahres haben sich bereits über 200 Personen umentschieden. ▮

Quelle: tagesschau.de

Foto: unsplash



Die Bundeswehr braucht neue Soldaten.

ŁUKASZ BŁY

Seit 15 Jahren unser Hausexperte für deutsche Ministerheiten in Europa und die Situation in Deutschland. Privat Gesundheit- und Fitness-Enthusiast.
media@vdg.pl



Mit dem Rad von Kupp
nach Santiago de Compostela

Kilometer DER HOFFNUNG

Foto: A. Durecka

Am 19. Juli 2026, brach Maria Koschny – Vorsitzende des DFK Kupp, Mitglied des Ensembles „Kupskie ECHO“ und leidenschaftliche Radfahrerin – zu ihrer ganz persönlichen Lebensreise auf.

Vor ihr liegen Tausende Kilometer auf einer einsamen Strecke, von der Schwelle ihres eigenen Hauses in Kupp bis zum Grab des Heiligen Jakobus in Spanien. Doch es ist kein gewöhnlicher Urlaub – es ist eine Expedition mit einer Mission: Hilfe für die kleine Laura Piechota und eine persönliche Glaubenswallfahrt. Frau Maria, die vor Energie nur so strotzt – wie sie selbst sagt: „ADHS bei Erwachsenen“ – will beweisen, dass jeder gefahrene Kilometer zum Symbol der Hoffnung werden kann.

Sie sind ein äußerst aktiver Mensch: Vorsitzende des örtlichen DFK, Sängerin im Ensemble „Kupskie ECHO“ und nun Alleinreisende. Haben wir etwas vergessen?

(lacht) Ich glaube, das Wichtigste wurde gesagt. Ich bin von hier, aus Kupp, hier singe ich, hier engagiere ich mich, und meine größte Leidenschaft ist das Reisen auf dem Fahrrad. So verbringe ich meinen Urlaub. Aber diese Reise ist anders. Es ist meine zehnte große Tour, aber sie ist seit einem Jahr mit einem Ziel geplant, das weit über die eigene Zufriedenheit hinausgeht. Ich dachte mir: Da ich ja schon den „Tick“ zum Pedalieren habe, soll das doch auch

einen konkreten Nutzen für jemanden bringen, der ihn dringend braucht.

Dieser „jemand“ ist die kleine Laura Piechota. Warum gerade sie?

Ich bin auf Laura in unserer Nähe aufmerksam geworden. Es ist ein Mädchen, das am Rett-Syndrom leidet. Als ich erfuhr, dass ihre Behandlung neun Millionen Złoty kostet, war ich sprachlos. Das ist eine Summe, die eine einzelne Familie nicht stemmen kann. Ich dachte: Wer, wenn nicht andere Menschen, soll ihnen helfen? Laura ist für uns ein kleiner „Sonnenschein auf Erden“. Ich fahre für sie, damit meine „Kilometer der Hoffnung“ zu echter Unterstützung werden. Aber im Herzen trage ich auch eine private Bitte – für meinen Enkel, der mit einem Herzfehler geboren wurde und auf eine Operation wartet.

Sie haben sich selbst als „ADHS bei Erwachsenen“ beschrieben. Ist es diese Energie, die Sie nach Santiago treibt?

Auf jeden Fall! (lacht). Aber es ist auch ein Herzensbedürfnis und der Wunsch, Gott für das Leben, die Familie und die Eltern zu danken. Ohne Ihn hätte sich in meinem Leben nichts ereignet. Ich wollte, dass dieser Ruhestand, in den ich gerade eintrete, nicht nur ein Egoistisches „mir selbst etwas beweisen“ ist, sondern einen tieferen Sinn hat.

Vor Ihnen liegen Tausende Kilometer Einsamkeit. Haben Sie keine Angst vor dieser Stille?

Mental stört mich die Einsamkeit nicht. Ich kann gut mit mir allein sein, ich kann mich sogar mit mir selbst streiten – und das Beste daran: Niemand wi-

derspricht mir! (lacht). In unserem alltäglichen Trubel, in dieser Hetze, fehlt uns die Stille. Dieser Weg wird meine „Zone der Stille“ sein, ein Moment, um über das Leben nachzudenken. Ich glaube, dass der Heilige Jakobus mich führen wird.

Sind Sie technisch gut auf die Herausforderungen vorbereitet? E-Bike, Packtaschen, Zelt...

Hier kommen die Sorgen! Ich fahre ein E-Bike, das allein 26 Kilogramm wiegt. Dazu das Gepäck – Zelt, Schlafsack, Isomatte, Kleidung. Ich habe mir vorgenommen, dass das Gepäck 15 Kilogramm nicht überschreiten darf, was für eine Frau gar nicht so einfach ist! Ich habe am meisten Angst, dass das Fahrrad kaputtgeht, denn technisch bin ich – kurz gesagt – eine Null. Ich habe noch nie einen Schlauch gewechselt. Ich habe auch Angst vor der Bedienung der Apps auf dem Handy und vor der Routensuche. Aber ich denke mir: Auf der Welt gibt es doch Menschen. Ich frage, zeige mit Händen und Füßen, irgendjemand wird mir helfen.

Wo werden Sie schlafen? Ist der Plan bis ins letzte Detail ausgefeilt?

Ich habe gar keinen Plan. Gar keinen! Der Weg wird mir Ort und Zeit zeigen. Mal wird es ein Gehöft bei einem Bauern sein, ein anderes Mal ein Hostel oder eine Jugendherberge in Deutschland oder Frankreich, wenn ich eine Dusche und Erholung brauche. Es kann sein, dass der Körper sagt: „Stopp“, und ich einen Tag ruhen muss. Vielleicht werden mir die Knochen vom Zelt schmerzen – aber was soll's? Einem jungen Menschen würden sie auch wehtun. Schlimmstenfalls komme ich nicht mit Anmut aus dem Zelt, aber ich komme raus!

Was gibt Ihnen Kraft, wenn Zweifel aufkommen?

Meine Kinder und meine Tiere. Mein Hund Carmel und meine Katze. Wenn es mir schlecht geht, gehe ich im Wald spazieren und rede mit Gott. Der Glaube und das Gebet, besonders der Rosenkranz, geben mir die Kraft zu verstehen, dass gewisse Schwierigkeiten da sind, damit es danach anders wird. Nicht ich bestimme hier, sondern Er.

Was möchten Sie als starke Frau aus Oberschlesien anderen Frauen, die vielleicht auch Träume haben, aber Angst haben, sie zu verwirklichen, mit auf den Weg geben?

Eine starke Frau ist eine, die weiß, was sie will. Für mich sind Gott, die Familie und die Identität das Fun-

dament. Mein Motto? Tu das, worauf du Lust hast, hier und jetzt. Unser Leben ist heute, nicht morgen. Später könnte die Zeit fehlen, die Gesundheit oder wir selbst könnten nicht mehr da sein. Habt keine Angst, die Komfortzone zu verlassen! Geht aus dem Haus, denn ihr seid starke Frauen. Auch wenn die Kerze des Lebens langsam herunterbrennt – lasst nicht zu, dass am Ende die Reue bleibt, etwas nicht versucht zu haben.

Sie erwähnten das finanzielle Ziel. 9 Millionen für Laura ist ein riesiger Berg.

Ich habe mir das ausgerechnet. Wenn 500.000 Menschen je 20 Złoty spenden würden... das ist doch nicht viel! Einer gibt zehn, ein anderer fünfhundert Złoty. Alle, die von meiner Reise lesen, können Teil dieses Wunders werden. Wir leben nicht auf einer einsamen Insel. Hilfe wird hier und jetzt gebraucht. Ich glaube, dass die Leser des Portals der Deutschen in Polen und des Neues Wochenblatt.pl mir helfen werden, diese Kilometer in Lauras Gesundheit zu verwandeln. Unter hunderttausend Złoty wollen wir gar nicht erst anfangen! (lacht).

Frau Maria, wir wünschen Ihnen „Buen Camino“ und eine gute Fahrt! Wir werden Ihre Route verfolgen.

Ich danke Ihnen und bis bald auf dem Jakobsweg! Denkt an Laura!

Wie kannst du helfen?

Maria Koschny fährt nicht nur für sich selbst, sondern vor allem für **Laura Piechota**, die gegen das Rett-Syndrom kämpft. Jeder von Maria gefahrene Kilometer ist ein Schritt in Richtung eines besseren Lebens für dieses kleine Mädchen.

Nicht warten! Unterstütze Marias Spendenaktion für Laura unter:

<https://www.siepomaga.pl/kilometry-nad-ziei-dla-laury-solowa-wyprawa-rowerowa>

Manuela Leibig

Polską wersję wywiadu przeczytasz tu:

www.neueswochenblatt.pl





Janosch in Oberglogau

Am 10. Juli veranstaltete der Gemeindevorstand der SKGD der Stadt Oberglogau das Projekt „Mein Niemandsland – Leben und Werk des schlesischen Schriftstellers Janosch“.

Vertreterinnen und Vertreter von 15 Ortsgruppen der deutschen Minderheit aus der Gemeinde Oberglogau nahmen daran teil. Im Mittelpunkt standen das Leben und Werk von Horst Eckert, bekannt als Janosch, einem der bedeutendsten deutschen Kinderbuchautoren. Die Teilnehmer lernten seine berühmten Werke wie „Oh, wie schön ist Panama“, aber auch seine Literatur für Erwachsene, darunter „Cholonek oder Der liebe Gott aus Lehm“, kennen.

Während die jüngsten Gäste bei kreativen Workshops mehr über Janosch und seine Bücher erfuhren, sahen die Erwachsenen einen Dokumentarfilm über das bewegte Leben des 1931 in Hindenburg geborenen Künstlers. Die Filmvorführung fand in der besonderen Atmosphäre eines Freiluftkinos statt. Das Treffen bot zudem Gelegenheit zu Gesprächen, Erfahrungsaustausch und einem gemeinsamen Beisammensein. ▶

Foto: SKGD-Gemeindevorstand Oberglogau

Märchennacht im DFK Ellguth

Die neue Ausgabe des Projekts „Märchen-nächte mit den Brüdern Grimm“ hat begonnen und erfreut sich seit Jahren großer Beliebtheit bei den jüngsten Teilnehmern.

Die Kinder lernen eines der bekanntesten Märchen der Brüder Grimm kennen – in diesem Jahr steht „Rotkäppchen“ im Mittelpunkt. Nach der gemeinsamen Märchenstunde nehmen die Kinder an thematischen Spielen, Animationen und kreativen Aktivitäten teil, die ihnen auf natürliche und abwechslungsreiche Weise helfen, ihre Deutschkenntnisse zu erweitern. Auch Bastelarbeiten sowie Bewegungsspiele, inspiriert von der Welt der Märchen, gehören zum Programm.

Eines der ersten Treffen der diesjährigen Ausgabe fand im DFK Ellguth statt. Dort beteiligten sich die Kinder mit großem Engagement an den vorbereiteten Spielen, lernten die Geschichte von Rotkäppchen kennen und verbesserten spielerisch ihre Deutschkenntnisse. Wie in den vergangenen Jahren verbindet das Projekt Spracherlernen mit Spiel, Kreativität und gemeinsamer Zeit. ▶

Foto: ligotaoleska.pl



Gemeinsam Geschichte entdecken

Die Mitglieder des DFK Zuzella und des DFK Krappitz nahmen gemeinsam an einer Studienreise nach Kamenz teil, die im Rahmen des Projekts „Begegnungsstättenarbeit“ organisiert wurde.



Während des Ausflugs besichtigten die Teilnehmer das beeindruckende Schloss Kamenz, die ehemalige Residenz von Marianne von Oranien, und erfuhren Wissenswertes über das Leben einer der bedeutendsten Persönlichkeiten des 19. Jahrhunderts sowie über die Geschichte des Schlosses. Zum Programm

gehörte auch die Besichtigung der weitläufigen Parkanlage, die einen wichtigen Bestandteil des kulturellen Erbes Niederschlesiens bilden. Die Studienreise stand unter dem Motto „Gemeinsame Spuren – Das Erbe von Architektur und Natur in Kamenz“. Sie bot nicht nur die Möglichkeit, historisches Wissen zu vertiefen, sondern auch die Zusammenarbeit und den Austausch zwischen den Mitgliedern beider DFK-Ortsgruppen zu stärken. ▮

Foto: Begegnungsstättenarbeit

Jugendpunkt in der Gemeinde **Colonnowska**

Kurz vor den Sommerferien wurde das Projekt Jugendpunkt den Schülerinnen und Schülern der Grundschulen in Groß Stanisch sowie Klein Stanisch und Camerau vorgestellt.



Das Projekt ist inzwischen offiziell gestartet. Es richtet sich an Jugendliche im Alter von 12 bis 16 Jahren, die neue Kontakte knüpfen, gemeinsam aktiv sein und sich kreativ engagieren möchten. Statt klassischem Unterricht erwarten die Teilnehmenden Workshops, Ausflüge, Lagerfeuer und weitere



gemeinsame Aktivitäten. Das Projekt umfasst 12 kostenlose Treffen und endet mit einer Fahrt zu einem Weihnachtsmarkt im Ausland. Alle Teilnehmenden erhalten zudem ein Zertifikat für ihr Engagement. Das erste Organisationstreffen hat bereits stattgefunden und bildete den offiziellen Start des Projekts. ▮

Foto: DFK Colonnowska

Rekordfahrradtour trotz **extremen Wetters**

Eine über 80 Kilometer lange Fahrradtour wurde für die Teilnehmer zu einer besonderen Herausforderung.

Was als Rekordprojekt geplant war, übertraf am Ende sogar die Erwartungen: Neben der anspruchsvollen Strecke sorgten rekordverdächtige Regenfälle und ein Abschnitt unter extremen Wetterbedingungen für zusätzliche Herausforderungen.

ANNA DURECKA

Leidenschaftliche Geschichtensammlerin
und neugierige Alltagsdetektivin
a.durecka@wochenblatt.pl



Organisiert wurde die Fahrradtour vom DFK Tost. Trotz der widrigen Umstände erreichten die Teilnehmer ihr Ziel und konnten unterwegs viel über die Geschichte der Schönwalder Siedler, die Bürger von Kieferstädtel sowie über die rechtlichen Grundlagen bei der Gründung mittelalterlicher Dörfer erfahren. Auch die Frage, warum die Stadt Tost gerade an diesem Ort entstanden ist, war Teil der historischen Spurensuche. ▮

Foto: DFK Tost

Heilige Messe für die Mitglieder des **DFK Ratibor Zentrum**

Am 28. Juni nahmen die Mitglieder des DFK Ratibor Zentrum an einer heiligen Messe teil, die für die lebenden und verstorbenen Mitglieder der Ortsgruppe gefeiert wurde.

Im Anschluss an den Gottesdienst fand ein gemeinsames Treffen statt, das Gelegenheit zu Gesprächen, zum Austausch und zur weiteren Stärkung der Gemeinschaft bot. Solche Begegnungen gehören seit vielen Jahren zum festen Bestandteil der Tätigkeit der Ortsgruppe und verbinden das Gedenken an verstorbene Mitglieder mit der Pflege des Gemeinschaftslebens. ▮

STARKE

Mit der Sängerin Andrea Rischka sprach über das Singen auf Deutsch, die Liebe zum Schlager und die Rückkehr zu den eigenen musikalischen Wurzeln Anna Durecka.

Andrea, bei unserem ersten Gespräch warst Du noch Schülerin der Musikschule in Oppeln. Das ist inzwischen mehr als ein Jahrzehnt her. Wie blickst Du heute auf jenes Mädchen zurück, das gerade erst seinen musikalischen und persönlichen Weg begann? Hast Du das Gefühl, Deinen eigenen Erwartungen gerecht geworden zu sein?

Ich bin zufrieden. Natürlich denke ich manchmal, dass manches auch anders hätte laufen können, dass ich meine Karriere vielleicht stärker hätte entwickeln und einen anderen Weg hätte einschlagen können. Aber ich habe mich dafür entschieden, diesen anderen Aspekt des Lebens nicht zu verlieren, nämlich, eine eigene Familie zu gründen.

Du warst eigentlich die erste Sängerin in Schlesien, die begann, auf Deutsch zu singen. Für viele Mädchen, die heute auf Deutsch singen, warst Du eine Wegbereiterin. War Dir damals bewusst, dass Du etwas Neues machst und dass es Mut erfordert?

STIMME

Nein. Erst später wurde mir das bewusst. Ich hatte einmal ein derartiges Erlebnis bei einem Konzert in Oppeln. Jemand kam zu mir und warf mir vor, ich hätte vergessen, wie man auf Polnisch singt. Solche unangenehmen Situationen gab es auch früher, sogar vonseiten einiger Lehrer oder Erzieher im Internat, in dem ich wohnte.

Zum Glück gab es auf der anderen Seite sehr viele Menschen aus meinem Umfeld, Freunde und Bekannte, die aus derselben Welt stammten wie ich, aus den Dörfern rund um Oppeln, wo die deutsche Kultur und die Gruppen der deutschen Minderheit bereits präsent waren. Deshalb war es für mich etwas Natürliches.

Bei uns im Nachbardorf gab es einen Chor, der auf Deutsch sang. Also begann ich dort mitzusingen. Ich erinnere mich, dass es für mich damals eine große Ehre war, überhaupt mit ihnen singen zu dürfen.

”

Musik ist etwas Besonderes. Sie gibt uns nicht nur die Kraft, etwas auszudrücken, sondern auch Selbstvertrauen.

Wie sahen die Anfänge Deiner deutschsprachigen Gesangslaufbahn aus?

Nachdem ich die Grundschule beendet hatte, fragte mich meine Gesangslehrerin, ob ich nicht dem Chor beitreten und in den Ferien zum Singen kommen wolle. Obwohl zu Hause nicht Deutsch gesprochen wurde, war mir die Sprache vertraut, weil im Hintergrund immer deutsche Schlager liefen. Mit Deutsch kam ich auch bei Treffen mit Verwandten aus dem Ausland in Kontakt.

Bis heute habe ich manchmal das Gefühl, dass man hört, dass ich keine gebürtige Deutsche bin. Aber wenn ich singe, soll man das angeblich nicht hören. Einmal habe ich das sogar in Deutschland bei einem Interview gehört. Die Leute fragten, wie das möglich sei. Aber ich glaube, es liegt einfach an der Musik. Musiker und Sänger übernehmen oft schneller eine bestimmte Aussprache. Musik ist etwas Besonderes. Sie gibt uns nicht nur die Kraft, etwas auszudrücken, sondern auch Selbstvertrauen.

Wann kam der Moment, in dem Du angefangen hast, selbst als Solistin aufzutreten?

Zu meinem ersten Auftritt hat mich die Chorleiterin des Chores, in dem ich sang, ermutigt. Sie sagte: „Komm, wir singen etwas zusammen, bereiten ein Lied vor und gehen gemeinsam auf die Bühne.“ Das war während eines Chorfestivals in Walzen.

Ein Jahr später war ich mutiger und schlug selbst vor, etwas zu singen, diesmal solo. Ich sang drei Lieder von Helene Fischer: „Feuer am Horizont“, „Und morgen früh küsst dich wach“ und „Mitten im Paradies“. Das war im Jahr 2007.

Was geschah danach? Wie sahen die Anfänge Deiner Bühnenkarriere aus?

Nach Walzen kamen viele Menschen aus der ganzen Oppelner Region, aus verschiedenen Gruppen. Es waren oft auch Personen darunter, die Einfluss auf die lokale Kultur in ihren Orten hatten. So entstanden automatisch neue Kontakte.

Mein erster längerer Auftritt, ein etwa 40-minütiges Konzert, fand in der Nähe von Tschenstochau, in Lublinitz statt. Das war mein erster längerer Auftritt, nicht nur ein einzelnes Lied, sondern ein ganzes Programm. Für mich war das ein großes Ereignis.

Welche musikalischen Momente sind Dir besonders in Erinnerung geblieben?

Ein sehr wichtiger Moment in meinem Leben war mein Auftritt in Breslau beim dritten Kulturfestival der Deutschen Minderheit in Polen. Ich erinnere mich, dass die Halle mit etwa 8.000 Menschen gefüllt war. Das war ein enormes Erlebnis für mich.

Es war auch das erste Mal, dass ich mit Stars wie den Geschwistern Hoffmann, die ich seit meiner Kindheit kannte, auf der Bühne stand. Neben solchen Menschen auftreten und sie kennenlernen zu dürfen, war etwas ganz Besonderes.

Du stehst schon fast 20 Jahre auf der Bühne. Hast Du das Gefühl, dass Du Dich in dieser Zeit musikalisch verändert hast?

Auf jeden Fall habe ich mich verändert. Am Anfang begleiteten mich vor allem Schlager. In der Musikschule kam ich auch mit klassischer Musik in Berührung. Später beschäftigte ich mich mit klassischem Gesang, denn ich habe an der Musikschule in Oppeln klassischen Gesang studiert.

Und davor? Nun, wenn ein Mädchen auf dem Dorf singen konnte, sang es eben etwas in der Kirche. Dort sang ich meine ersten „Ave Maria“. Es

spielte keine Rolle, mit welcher Stimme – wichtig war, dass ich singen konnte.

Wenn ich heute aus der Perspektive einer Gesangslehrerin und Vocal-Coach darüber nachdenke, hat es wahrscheinlich manchmal ganz anders geklungen. Aber es muss wohl gut gewesen sein, denn die Menschen wollten, dass ich ihre Feiern musikalisch begleite.

Wann hast Du gemerkt, dass Talent allein nicht reicht und Du an Deiner Technik arbeiten musst?

In dem Moment, als ich begann, viel aufzu-

”

Ich entdeckte die Schönheit der Einfachheit neu. Ich verstand, dass ich mein ganzes Leben lang eigentlich so singen sollte wie meine Oma. Sie hatte eine einfache, klare, gesunde Stimme. Und genau das ist für mich heute die Grundlage, der ich Emotionen hinzufüge und ein Lied aufbauen kann.



treten und merkte, dass meine Stimme nachließ und schnell ermüdete. Ich hatte nicht die Technik und nicht die Werkzeuge für die Stimmarbeit, die ich brauchte. Deshalb begann ich nach einer Möglichkeit zu suchen, meine Stimme technisch besser auszubilden, damit ich diese vielen Konzerte bewältigen konnte.

Und dann hast du Dich für eine weitere musikalische Ausbildung entschieden?

Ja. Ich wollte Gesang studieren, aber nicht klassisch. In Polen gab es damals eigentlich zwei Möglichkeiten: entweder Klassik oder Jazz. Es gab auch Musical in Danzig, aber ich wollte nicht so weit wegziehen. So kam ich nach Neisse, zu der besten Gesangslehrerin der Welt – Frau Danuta Sendeka. Ich hatte großes Glück.

Waren diese Studien eine Herausforderung für Dich?

Auf jeden Fall. Ich musste Improvisation lernen und Lieder singen, die ich vorher nie gesungen hatte. Zum Glück hatte ich eine sehr gute musikalische Vorbereitung durch die Musikschule. Ich musste mich besonders anstrengen, weil ich im Hintergrund immer wieder Kommentare hörte, dass ich Schlager singe, dass das so etwas wie „Disco Polo“ sei und Jazz wird doch oft als anspruchsvolle Musik be-

zeichnet. Das machte mich unsicher. Aber gerade diese Erfahrungen haben dazu geführt, dass ich heute musikalisch ein anderer Mensch bin.

Hat das Überschreiten der Grenzen des Schlagers und das Kennenlernen neuer Musikrichtungen Deine Sicht auf Deine Wurzeln und Dein musikalisches Erbe verändert?

Was den Gesang betrifft, habe ich lange nach etwas gesucht, das meine Stimme stärkt. Ich suchte nach einer Schule, nach Techniken. Die Lösung war schließlich die Rückkehr zu meinen Wurzeln, also zu der Art, wie meine Oma in der Kirche gesungen hat. Ich erinnere mich daran, dass meine Freundinnen scherzten: „Deine Oma hört man am meisten.“ Wenn meine Oma in der Kirche war, wusste man es sofort, denn sie hatte eine sehr starke Stimme.

Ich suchte lange nach anderen Vorbildern. Ich hörte mir die Stimme meiner Lehrerin an, die Stimmen verschiedener Sängerinnen, die mir damals gefielen. Durch den klassischen Gesang, später den Jazz und das Erlernen verschiedener Techniken kehrte ich schließlich wieder zu meinen Wurzeln zurück – zu dem, wie meine Oma gesungen hatte.

Zu dieser starken, gesunden, wunderschönen Stimme. Ich entdeckte die Schönheit der Einfachheit neu. Ich verstand, dass ich mein ganzes Leben lang eigentlich so singen sollte wie meine Oma. Sie hatte eine einfache, klare, gesunde Stimme. Und genau das ist für mich heute die Grundlage, der ich Emotionen hinzufüge und ein Lied aufbauen kann.

Und was die Musik betrifft: Magst Du Schlager immer noch? Oder hast Du sie zugunsten anderer Musikrichtungen aufgegeben?

Nein. Selbst wenn ich manchmal den Wunsch habe, etwas Neues zu erschaffen, Musik zu komponieren, zieht es mich automatisch wieder zum Schlager. Manchmal denke ich: „Oh, das ist zu sehr Schlager.“ Aber andererseits ist genau das schön. Das ist das, was in meiner Seele klingt. Ich singe lieber deutsche Schlager. Es fällt mir leichter, einen Text auf Deutsch als auf Polnisch zu schreiben. Der Schlager liegt mir einfach im Herzen. ▶

SCHÖNLINDE

ein Juwel der Böhmisches Schweiz

Wer dem Trubel der Ostseebäder entfliehen möchte, sollte seinen Urlaub in der Böhmisches Schweiz verbringen. Von Oppeln sind es mit dem Auto kaum mehr als drei Stunden. Dafür erwarten den Besucher sanfte Berge, eine beeindruckende Natur und malerische Städtchen mit einer faszinierenden Geschichte.

Eines davon möchte ich besonders empfehlen: Schönlinde/Krásná Lípa ist nicht nur seinem Namen nach schön. Die kleine Stadt am Rande des Nationalparks Böhmisches Schweiz begeistert mit ihrer ruhigen Atmosphäre, ihrer Architektur und ihrer außergewöhnlichen Vergangenheit.

Vom mittelalterlichen Dorf zur Industriestadt
Die Anfänge Schönlindes reichen bis ins Mittelalter zurück. Vermutlich ließen sich hier zunächst etwa dreißig Siedlerfamilien aus Oberfranken nieder. Die erste gesicherte urkundliche Erwähnung stammt aus dem Jahr 1361. Seit dem 17. Jahrhundert entwickelte sich der Ort dank des traditionellen Handwerks kontinuierlich weiter. Vor allem die Leinenweberei gewann zunehmend an Bedeutung. 1731 entstand eine Garnmanufaktur, und im selben Jahr verlieh Kaiser Karl VI. Schönlinde das Marktrecht. Damit war ein wichtiger Schritt für die wirtschaftliche Entwicklung der Gemeinde getan.

Zeugin vergangener Blüte

Zu den bedeutendsten Bauwerken der Stadt gehört die Pfarrkirche St. Maria Magdalena, die 1754 errichtet wurde. Ihr Inneres wurde mit Skulpturen des Dresdner Hofbildhauers Franz Anton Pettrich geschmückt und zählte einst zu den wertvollsten Kirchengestaltungen der Region.

Heute befindet sich die Kirche in einem sanierungsbedürftigen Zustand. Dennoch erfüllt sie weiterhin ihre religiöse Funktion – jeden Sonntag um 10 Uhr wird hier eine heilige Messe gefeiert. Sehenswert ist auch das Lapidarium auf dem Kirchhügel mit zahlreichen kunstvoll erhaltenen Grabdenkmälern. Unweit davon befinden sich die Reste des ehemaligen Kreuzwegs. Obwohl nur Fragmente erhalten geblieben sind, vermittelt dieser Ort noch immer einen Eindruck von der religiösen Tradition früherer Generationen.

Textilunternehmer von europäischem Rang

An den einstigen Wohlstand Schönlindes erinnert auch die eindrucksvolle Grabkapelle der Familie Dittrich auf dem örtlichen Friedhof. Im 19. Jahrhundert gehörten die Dittrichs zu den bedeutendsten Unternehmerdynastien Mitteleuropas. Ihre Geschichte ist untrennbar mit der Entwicklung der Textilindustrie sowohl in Böhmen als auch in Polen verbunden.

1849 gründeten Carl August Dittrich und Karl Hiele in Schönlinde das Garnhandelshaus Hiele & Dittrich. Aus dem Unternehmen entstand innerhalb weniger Jahre ein weitverzweigtes Netz von Webereien und Veredelungsbetrieben.

Den entscheidenden Schritt zur internationalen Expansion machte die Firma 1857, als sie die in wirtschaftliche Schwierigkeiten geratenen Flachsspinnereien in Žyradów übernahm. Unter der Leitung von Hiele & Dittrich entwickelte sich das Werk zur größten Leinenfabrik Europas. Durch Unternehmerfamilien wie die Dittrichs gewann Schönlinde weit über die Region hinaus an Bedeutung.

Schindler – 170 Jahre Strumpfwirkerei

Ein ebenfalls bedeutendes Kapitel der Industriegeschichte Schönlindes schrieb Stefan Schindler. Seine traditionelle Strumpfwirkerei besteht seit 1854 – nahezu ohne Unterbrechung bis in die Gegenwart.

Schindler gründete zunächst einen kleinen Betrieb zur Herstellung von Strumpfwaren, der sich im Laufe der Jahre zu einem der wichtigsten Unternehmen seiner Branche entwickelte. Mit dem ra-

schen Wachstum entstand der Bedarf nach einem größeren Fabrikgebäude, dessen Planung dem Architekten Hans Richter übertragen wurde.

Er entwarf ein für seine Zeit hochmodernes Stahlbetongebäude mit charakteristischen Fensterbändern, die sogar über die Gebäudeecken verliefen. Die lichtdurchfluteten Räume beeindruckten die Einwohner so sehr, dass sie das vierstöckige Gebäude schlicht „den Glaskasten“ nannten. Bis heute ist die Fabrik nahezu im Originalzustand erhalten geblieben. Zwar wurden einige der historischen Fenster im Inneren verblendet, dennoch gilt das Gebäude weiterhin als herausragendes Beispiel früher Industriearchitektur des 20. Jahrhunderts.

Die Geschichte des Unternehmens verlief jedoch nicht ohne Rückschläge. Während der Weltwirtschaftskrise musste die Firma 1937 Insolvenz anmelden. Nach der Verstaatlichung in der Nachkriegszeit und der Reprivatisierung im Jahr 1994 wurde der Betrieb unter verschiedenen Namen weitergeführt. Seit 2022 trägt er wieder seinen historischen Namen Schindlerova pletárna – Schindlers Strumpfwirkerei.

Bis heute werden dort Strumpfwaren hergestellt – Nylonsocken, Kniestrümpfe, Strumpfhosen und Strümpfe. Es handelt sich um die einzige Strumpfwirkerei in Tschechien, die auf eine über 170-jährige, nahezu ununterbrochene Produktionstradition zurückblicken kann. Wissen und handwerkliches Können werden hier seit Generationen weitergegeben.

Auf dem Marktplatz von Schönlinde ist derzeit eine Ausstellung zu sehen, die an Stefan Schindler und die Geschichte seines Unternehmens erinnert.

Eine Stadt, die ihre Vergangenheit bewahrt

Nach dem Zweiten Weltkrieg änderte sich die Geschichte Schönlindes grundlegend. Die deutsche Bevölkerung wurde aufgrund der Beneš-Dekrete vertrieben, ihr Eigentum enteignet und die katholischen Kirchen ihrer ursprünglichen Besitzer beraubt. An ihre Stelle traten neue Einwohner – Tschechen aus anderen Landesteilen, Slowaken, Repatrianten und Roma. Bis heute lebt in Schönlinde eine bedeutende Roma-Gemeinschaft.

Trotz dieser bewegten Geschichte hat sich die Stadt ihren besonderen Charakter bewahrt. Heute verbindet Schönlinde die landschaftliche Schönheit der Böhmisches Schweiz mit der Erinnerung an jene Zeit, als sie zu den bedeutendsten Zentren der Textilindustrie Mitteleuropas gehörte. Ein Spaziergang durch die ruhigen Straßen wird hier zu einer Reise durch mehrere Jahrhunderte Geschichte. ▀



MINDERHEITEN im Dialog

Impulse einer Studienreise zwischen Tradition und Zukunft

Von Sankelmark bis Sonderburg: Eine Delegation aus Oppeln und Schlesien suchte im deutsch-dänischen Grenzgebiet nach neuen Wegen für die Minderheitenarbeit. Das Ergebnis ist ein intensiver Dialog über Bildung, Geschichte und das mutige Bekenntnis zur eigenen Identität.

„Diese Reise war kein Zufall, sondern die logische Fortsetzung unserer Arbeit“, erklärt Dr. Marek Mazurkiewicz vom Schlesischen Institut und der Universität Oppeln. Nach dem Minderheitenkongress im September 2025 war der Wunsch groß, die Kontakte zum Europäischen Zentrum für Minderheitenfragen (ECMI) und dem Minderheiten-Kompetenz-Netzwerk (MKN) zu vertiefen. „Wir wollten nicht nur Institutionen sehen, sondern mit den Menschen ins Gespräch kommen.“

Ein „Miteinander“ als gelebtes Modell

Die Gruppe war bewusst heterogen zusammengestellt. „Wir brauchten Forscher, NGO-Vertreter und Praktiker aus den Schulen“, so Mazurkiewicz weiter. Mit dabei waren unter anderem Vertreter

des VdG, des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit, lokale Bildungsakteure sowie Doktoranden der Universität Oppeln, die sich mit der Thematik der Minderheiten im Rahmen ihres Studiums auseinandersetzen.

Für Sebastian Gerstenberg, Deutschlehrer und Vorsitzender der deutschen Minderheit in der Gemeinde Oberglogau, war die Atmosphäre in Schleswig-Holstein eine Offenbarung: „Ich nehme vor allem das beeindruckende Beispiel mit, wie Deutsche, Dänen, Friesen sowie Sinti und Roma friedlich zusammenleben. Dieses Miteinander zeigt, dass Vielfalt eine Stärke ist, wenn sie von Respekt getragen wird.“

Geschichte: Vom Ballast zur Inspiration

Ein zentraler Punkt des Programms war die Aufarbeitung der Geschichte, insbesondere das Schicksalsjahr 1920, in dem infolge von Volksabstimmungen die Grenzen neu gezogen wurden. Marek Mazurkiewicz sieht hier klare Parallelen zu Oberschlesien: „In der Geschichte der Grenzregionen gibt es viele Ähnlichkeiten. Aber der Umgang damit unterscheidet sich. Im deutsch-dänischen Grenzland ist die Geschichte kein politischer Zankapfel mehr.“ Er fügt nachdenklich hinzu: „Bei uns kehrt die Geschichte oft zurück, um die Zukunft zu belasten. Dort lernt man aus der Vergangenheit, um die Gegenwart besser zu gestalten.“

Sebastian Gerstenberg ergänzt die emotionale Komponente: „Wir hatten fast 45 Jahre lang eine Zeit, in der die deutsche Sprache verboten war. Viele Men-

schen tragen noch immer Scham oder Unsicherheit in sich. Die ehrliche Auseinandersetzung, die wir hier im Norden beim Besuch des Deutschen Museums in Sonderburg oder am Knivsberg gesehen haben, führt zu einem neuen Selbstbewusstsein.“

Bildung und Identität: Mehr als nur Lehrbücher

Ein Schwerpunkt der Reise lag auf der Bildung, vom Besuch der dänischen Duborg Skolen in Flensburg bis zum Kennenlernen der deutschen Schulen in Dänemark (Deutscher Schul- und Sprachverein für Nordschleswig, DSSV). Karolina Kazik, beim VdG für die deutschen Kinderclubs zuständig, suchte gezielt nach praktischen Anregungen: „Im Zentrum standen Fragen wie: Wie setzt sich die Identität eines Minderheitenangehörigen heute zusammen? Schließen sich dänische und deutsche Identität aus? Die Antwort, die wir fanden, war eine sehr offene Haltung.“



Besonders beeindruckt zeigte sich Karolina Kazik vom Nordfriisk Instituut in Bredstedt. „Die Friesen machen keine klassischen Schulbücher, sondern entwickeln flexible Bildungsmaterialien und eine Online-Plattform. Da es viele Dialekte gibt, ist dieser kleinteilige, digitale Ansatz extrem effizient“, erklärt sie. „Das ist ein Vorbild für uns, wenn wir über modernen Unterricht von Deutsch als Minderheitensprache nachdenken.“

Sebastian Gerstenberg sieht das ähnlich: „Als Lehrer nehme ich viele Impulse für die Sprachförderung mit. Es geht darum, die eigene Identität junger Menschen zu stärken. Das Beispiel aus der Grenzregion zeigt, dass die bewusste Pflege der Muttersprache zu neuem Selbstvertrauen führt.“

Ein intensiver Austausch mit Folgen

Das Programm war straff – oft wurde bis spät nach dem Abendessen diskutiert. „Es war ein reger Austausch, weil wir unsere schlesischen Erfahrun-

gen direkt mit den Beispielen vor Ort vergleichen konnten“, erklärt Marek Mazurkiewicz.

Auch wenn man das deutsch-dänische Modell nicht eins zu eins auf Polen übertragen kann, so bleibt die Inspiration. „Wir können die Vergangenheit nicht ändern“, resümiert Mazurkiewicz, „aber wir können sie als Motivation für bessere gegenwärtige Beziehungen nehmen – nicht nur im deutsch-polnischen, sondern vielleicht sogar im polnisch-ukrainischen Kontext.“

Karolina Kazik fasst ihre Eindrücke zusammen: „Ich nehme eine stärkere Achtung für Diversität in allen Aspekten der Gesellschaft mit. Es war intensiv, spannend und vor allem: sehr praxisorientiert.“

Die Reise nach Sankelmark war somit mehr als eine Exkursion – sie war eine Ermutigung für die Minderheitenarbeit in Schlesien, Identität nicht als Rückzug, sondern als Brücke zur Mehrheitsgesellschaft zu verstehen. ▀

Foto: Manuela Leibig

Die Stationen der Reise

- **Akademiezentrum Sankelmark:** Basis für den theoretischen Austausch.
- **Apenrade & Sonderburg (DK):** Besuch der deutschen Minderheit und des Deutschen Museums.
- **Bredstedt & Risum-Lindholm:** Einblick in die friesische Kultur und das Frieseninstitut.
- **Flensburg:** Besuch der Duborg Skolen (dänisches Gymnasium).
- **Themen:** Minderheitenmodell 1920, Sinti und Roma in Schleswig-Holstein, zweisprachige Bildung, Identitäts-Workshops („Who We Are“).

MANUELA LEIBIG

Als Studentin bei den Medien der deutschen Minderheit gelandet und geblieben. Leidenschaft: Backen und Treffen mit Lesern des Neuen Wochenblatt.pl
manuelaleibig@wochenblatt.pl



Polską wersję artykułu
można przeczytać tu:

www.neueswochenblatt.pl

Christoph
De Vries

Foto: Wikipedia

Auslandsdeutsche prägen **DEUTSCHLANDBILD**

Die deutschen Minderheiten weltweit bekommen laufend nicht nur finanzielle sondern auch moralische Unterstützung.

Unlängst durch Mitglieder des Bundestags. Gemeint ist ein großes Lob, das es bei einem Treffen der Stiftung Verbundenheit gab. Ranghohe Politiker wie der parlamentarische Staatssekretär beim Bundesminister des Innern, Christoph De Vries, betonten, wie wertvoll die deutschsprachigen Gruppen auf der Welt für die Bundesrepublik sind. Gerade heute spielen diese Gemeinschaften im Ausland eine riesige Rolle. Sie sorgen dafür, dass andere Länder ein gutes Bild von Deutschland haben. Besonders in Regionen wie Südamerika oder Israel schätzt man ihren Einsatz sehr. Diese Menschen teilen nicht nur die Sprache und Kultur. Sie bauen auch tiefes Vertrauen auf und knüpfen wichtige Kontakte, von denen alle profitieren. Weltweit gibt es rund 60 Millionen Menschen mit deutschen Wurzeln. Für die Politik sind sie wie geborene Botschafter. Deshalb möchte die Regierung den Kontakt zu ihnen niemals abreißen lassen. Es geht nicht bloß um Politik, sondern vor allem um die menschliche Nähe. Diese Verbundenheit wird auch in Zukunft aktiv durch staatliche Gelder unterstützt. Eingela-

den zu der Tagung hatte Bundestags-Vizepräsidentin Andrea Lindholz. 

Quelle: stiftung-verbundenheit.de

DÄNEMARKS DEUTSCHE finanziell stabil

Die Deutschen aus Dänemark können sich aller Voraussicht nach weiterhin über eine stabile finanzielle Lage freuen.

Die Bundesregierung plant für das Jahr 2027 keine Kürzungen bei den Geldern für nationale Minderheiten. Das steht im neuen Haushaltsplan, den Finanzminister Lars Klingbeil vorgelegt hat. Für die Betroffenen im dänischen Grenzgebiet ist das eine riesige Erleichterung. Noch vor Kurzem herrschte große Angst vor harten Einsparungen, die die Gemeinschaft schwer getroffen hätten. Der Verband der deutschen Minderheit zeigt sich glücklich. Laut der Führung gibt der Entwurf den Menschen endlich Planungssicherheit. Es sei ein tolles Zeichen des Respekts für ihre Arbeit, gerade weil der Staat überall sparen muss. Zuletzt flossen rund 11,5 Millionen Euro aus Berlin sowie über zwei Millionen Euro aus Schleswig-Holstein an die Gruppe. Auch Regionalpolitiker loben den Plan. Dass die Zuwendung trotz knapper Kassen erhalten bleibt, zeigt für sie, dass sich der politische Druck gelohnt hat. Ganz vorbei ist die Zitterpartie aber noch nicht. Das Parlament diskutiert nach den Sommerferien weiter. Kritiker mahnen, man müsse die Verhandlungen genau im Auge behalten. 

Quelle: nordschleswiger.dk

Geldregen für **DEUTSCH-TSCHE- CHISCHE PROJEKTE**

Zahlreiche Projekte der deutsch-tschechischen Zusammenarbeit werden demnächst durch einen sogenannten Zukunftsfonds finanziert.

Davon profitiert auch die deutsche Minderheit. 234 neue Ideen in beiden Ländern erhalten nun grünes Licht. Bei einem Treffen in Prag wurde be-

schlossen, dafür knapp 1,5 Millionen Euro bereitzustellen. Das Geld fließt direkt in Vorhaben, die für die Sommer- und Herbstmonate geplant sind. Das Hauptziel ist es, die Menschen auf beiden Seiten der Grenze noch enger zusammenzubringen. Besonders für die Jugend wird viel getan. Schüleraustausche, Ferienlager und Feste stehen auf dem Plan. Junge Leute haben immer mehr Lust, Kultur und Alltag des Nachbarlandes zu entdecken. Das aktuelle Motto dreht sich genau um diese neue Generation, die frische Ideen einbringt und die Freundschaft langfristig festigt.

Die Auswahl der Themen ist riesig. Es gibt Filme über mutige Autoren und Lesungen zu Ehren des früheren Präsidenten Václav Havel. Auch ein großes Camp für drei Generationen sowie Partnerschaften zwischen Regionen gehören dazu. Viele Kunstprojekte, Musik und Ausflüge runden das Veranstaltungstableau ab. ▮

Quelle: landesecho.cz

Entschädigungen **NUN STEUERFREI**

Die Regierung Rumäniens kommt politisch Verfolgten der deutschen Minderheit entgegen.

Nach einem neuen Gesetz werden nun die Entschädigungen für die deutsche Minderheit nicht mehr besteuert. Konkret geht es um die Deutschen, die in der Vergangenheit nach Russland verschleppt wurden und heute im Ausland leben. Ihnen wird ab sofort kein Geld mehr für die rumänische Krankenversicherung abgezogen. Das spart den Betroffenen rund zehn Prozent ihrer Summe. Die Rentenbehörde in Rumänien hat diese Änderung nach langem Hin und Her offiziell beschlossen. Ein wichtiger Grund für das Einlenken waren Gespräche einer gemeinsamen Regierungskommission Ende letzten Jahres. Bei den Entschädigungen fällt der Abzug jetzt ganz automatisch weg. Wer allerdings eine normale Altersrente aus Rumänien bekommt, muss immer noch selbst aktiv werden. Für die Befreiung ist ein schriftlicher Antrag nötig. Zudem muss man nachweisen, dass man bereits im Ausland für die Krankenversicherung bezahlt. Es gibt noch eine gute Nachricht: Wem seit Mitte letzten Jahres zu viel abgezogen worden ist, erhält nun sein Geld zurück. Dafür müssen die Betroffenen einen Antrag auf Rückerstattung bei ihrer zuständigen Kasse stellen. ▮

Quelle: siebenbuerger.de

Auslandsdeutsche des Jahres **IN BAYERN GEEHRT**

Die Ungarndeutsche Erika Rierpl ist für ihre kulturelle Projektstätigkeit zur „Auslandsdeutschen des Jahres“ gewählt worden.

Den Preis nahm sie Mitte Juli in Bayern entgegen. Bei einem großen Trachtenfest der Donauschwaben in Moosburg bei München bekam die Gewinnerin ihre Urkunde überreicht. Der bayerische Ministerpräsident Markus Söder hatte die Schirmherrschaft übernommen, und sein Stellvertreter Hubert Aiwanger feierte vor Ort mit. Nach den offiziellen Reden zeigte Erika Rierpl selbst ihr Können. Sie trat mit ihrer eigenen Volkstanzgruppe auf, die extra aus der Nähe von Budapest angereist war. Bei der weltweiten Abstimmung, die von der Internationalen Medienhilfe organisiert wird, machten diesmal so viele Menschen mit wie noch nie. Das Ziel der Aktion ist es, vor allem Frauen in den deutschen Minderheiten im Ausland zu stärken und für ihren Einsatz zu belohnen. Die Preisträgerin engagiert sich schon seit ihrer Jugend für die Kultur ihrer Heimat. Sie leitet verschiedene Tanzgruppen und managt die Büros der deutschen Minderheit in ihrer Region. Zu ihren Aufgaben gehören Musikwettbewerbe, Jugendtreffen und Geschichtsprojekte. In Ungarn leben heute etwa 200.000 Menschen mit deutschen Wurzeln. ▮

Quelle: medienhilfe.org



Erika Rierpl

Foto: medienhilfe.org



Ein historisches Treffen,
das die Bedeutung
von Zusammenarbeit
und Dialog unterstrich

SOMMERFEST 2026 in Heilsberg

Heilsberg – die historische Hauptstadt Ermlands und das erste Heilbad der Region – wurde in diesem Jahr zum Schauplatz eines außergewöhnlichen Ereignisses.

Ein Fest der Kultur und des Dialogs

Das Sommerfest, organisiert vom Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren gemeinsam mit der Landsmannschaft Ostpreußen, bot nicht nur Raum für Gespräche über Politik und Sicherheit, sondern war vor allem ein Fest der Kultur, Tradition und Integration. Die Veranstaltung begann mit einem ökumenischen Gottesdienst, geleitet von Domherr André Schmeier sowie dem Pfarrer der evangelisch-augsburgischen Gemeinde in Passenheim, Pfarrer Witold Twardzik.

Das Fest versammelte zahlreiche Bewohner der Region, Vertreter von Minderheiten sowie Gäste aus dem In- und Ausland. Unter den Ehrengästen befanden sich u. a. die Vizemarschälle der Woiwodschaften Podlachien und Ermland-Masuren, Jacek Piorunek und Robert Turlej. Ebenso konnten Mitglieder der Minderheitenkommissionen beider Regionalparlamente und Stefan Grigat, Sprecher der Landsmannschaft Ostpreußen, sowie Vertreter der lokalen Behörden als Gäste begrüßt werden.

Den Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) repräsentierten die Vorstandsmitglieder Piotr Dukat aus Ermland-Masuren sowie Dawid Bojarowski aus Pommern.

Das Sommerfest bot ein eindrucksvolles kulturelles Programm der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren. Auf der Bühne traten u. a. die Tanzgruppe SAGA, der Chor des deutschen Minderheitenvereins Neidenburg, das Jugendensemble desselben Vereins, die Stadtkapelle aus Osterode sowie weitere Gesangsgruppen und Chöre aus Vereinen der Region und aus Deutschland auf. Die Atmosphäre war lebendig, die Künstler präsentierten sich auf höchstem Niveau, und das Publikum reagierte begeistert auf jeden Auftritt.

Historische gemeinsame Sitzung zweier Kommissionen

Im Rahmen des Sommerfestes fand die erste gemeinsame Sitzung der Kommissionen für nationale und ethnische Minderheiten der Regionalparlamente der Woiwodschaften Ermland-Masuren und Podlachien statt – ein symbolischer und bedeutender Schritt zur Vertiefung des interkulturellen Dialogs und der zwischenregionalen Zusammenarbeit.

Die Sitzung wurde von Jarosław Słoma, Vorsitzender der Kommission im Regionalparlament Ermland-Masuren, und Igor Łukaszuk, Vorsitzender der Kommission im Regionalparlament Podlachien, gemeinsam geleitet. Diese beiden Regionalparlamente sind die einzigen in Polen, die spezielle

Kommissionen für Minderheitenfragen eingerichtet haben. An der Sitzung nahmen Vertreter der ukrainischen und deutschen Gemeinschaften sowie weiterer Minderheitenorganisationen teil.

35 Jahre deutsch-polnischer Nachbarschaftsvertrag

In seiner Rede erinnerte Jarosław Słoma daran, dass sich in diesem Jahr die Unterzeichnung des deutsch-polnischen Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit zum 35. Mal jährt. Er verwies zudem auf die aktuelle sicherheitspolitische Lage in Europa:

„Im vergangenen Monat haben beide Regierungen ein Verteidigungsabkommen unterzeichnet. Angesichts eines aggressiven, imperialen Russlands, das die Ukraine besiegen und eine russische Einflusszone in Osteuropa – einschließlich Polens und Teilen Deutschlands – wiederherstellen will, sind die Zusammenarbeit und das Bündnis zwischen Polen, Deutschland und den Staaten der EU



entscheidend für den Frieden in Europa und für die Unterstützung der kämpfenden Ukraine.“

Słoma betonte außerdem, dass jede Form von anti-europäischen, antideutschen oder antiukrainischen Stimmungen die Sicherheit der Region schwächt.



Minderheiten – ein Reichtum der Region und der Republik Polen

In Ermland-Masuren und im Weichselgebiet leben vor allem Angehörige der ukrainischen und deutschen Minderheit, aber auch Roma, Armenier, Tataren, Belarussen, Russen und Litauer. Ebenso wurde an die autochthonen Ermländer und Masuren erinnert. Hervorgehoben wurde, dass nationale und ethnische Minderheiten loyale Bürger der Republik Polen sind, die das Recht haben, ihre Kultur, Sprache, Religion und Tradition zu pflegen. Ihre Präsenz bereichert die Region und knüpft an die multikulturelle Tradition der historischen polnisch-litauischen Adelsrepublik an.

„Wir kümmern uns um die Minderheiten so, wie wir möchten, dass die polnische Minderheit dort behandelt wird, wo sie seit Generationen lebt.“

Bedeutung für die Zukunft

Die historische gemeinsame Sitzung der beiden Kommissionen könnte den Beginn einer regelmäßigen Zusammenarbeit markieren und einen wichtigen Impuls für die Stärkung des interkulturellen Dialogs im Nordosten Polens geben. Angesichts geopolitischer und gesellschaftlicher Herausforderungen gewinnen solche Initiativen zunehmend an Bedeutung. ▀

Piotr Dukat

Fotos: Lech Kryszatowicz



Polską wersję artykułu
znajdziesz tu:

www.neueswochenblatt.pl

1. Konferenz der Wirtschaftskammern in Oppeln

NEUE PLATTFORM für Zusammenarbeit

Am 10. Juli organisierte die Wirtschaftskammer „Schlesien“ in Zusammenarbeit mit dem Oppelner Zentrum für Wirtschaftsentwicklung in Oppeln die 1. Konferenz der Wirtschaftskammern, bei der sich die Führungskräfte der Wirtschaftsverbände aus drei benachbarten Woiwodschaften trafen.

An der Veranstaltung nahmen teil: die Leiterin des Regionalbüros der Deutsch-Polnischen Industrie- und Handelskammer AHK in Breslau, Justyna Młynarz, der Vizevorsitzende der Niederschlesischen Wirtschaftskammer, Łukasz Lergetporer, der Vorsitzende der Regionalen Wirtschaftskammer in Kattowitz, Tomasz Zjawiony, sowie der Vorstand und Mitgliedsfirmen der Wirtschaftskammer „Schlesien“.

Diskussion ist notwendig

Während der Konferenz betonte der Vorsitzende der Wirtschaftskammer „Schlesien“, Waldemar Mazur, die Notwendigkeit einer Diskussion über neue Modelle der Unterstützung für Unternehmer. Er erinnerte auch daran, dass die „WK Silesia“ vor 30 Jahren gegründet wurde, um Unternehmen aus dem gesamten Gebiet Schlesiens zu integrieren. Laut Waldemar Mazur kann die Konferenz eine

”

Die Konferenz kann eine Plattform für eine reale Debatte über die Zukunft der regionalen Wirtschaft und die Rolle der Wirtschaftskammern angesichts neuer Herausforderungen sein.



Waldemar Mazur,
Vorsitzender der
Wirtschaftskammer
„Schlesien“

Plattform für eine reale Debatte über die Zukunft der regionalen Wirtschaft und die Rolle der Wirtschaftskammern angesichts neuer Herausforderungen sein. Dr. Jakub Wyczik wiederum erläuterte die aktuellen gesetzlichen Regelungen im Bereich der Künstlichen Intelligenz – von Urheberrechten bis hin zu durch KI geschaffenen Marken.

Erfahrungsaustausch

Der Hauptpunkt der Konferenz war eine sehr interessante, dynamische Debatte mit dem Titel „Herausforderungen der Wirtschaft von morgen und regionale Unterstützung für Unternehmen“, an der die Vorsitzenden der Wirtschaftskammern teilnahmen. Die Diskussion war ein lebhafter Austausch von Erfahrungen zwischen den Vertretern der Wirtschaftskammern, Unternehmen und Kommunalbehörden. Ein äußerst wichtiger Punkt dieser Diskussion war die wachsende Rolle der Künstlichen Intelligenz im Unternehmensmanagement sowie die bürokratische Belastung der Unternehmen, die für die Unternehmer von großer Bedeutung ist und von der sie selbstverständlich konkrete Änderungen erwarten.

Raum für sachliche Diskussion

An der Konferenz nahmen auch die Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln, Zuzanna Donath-Kasiura, der Direktor des Oppelner Zentrums für Wirtschaftsentwicklung, Michał Wojcyszyn, und die stellvertretende Direktorin des Oppelner Zentrums für Wirtschaftsentwicklung, Ilona Malińska, teil. Abschließend ist zu betonen, dass die 1. Konferenz der Wirtschaftskammern nicht nur ein Raum für sachliche Diskussionen war, sondern auch eine hervorragende Gelegenheit für Networking, also den bewussten Aufbau und die Entwicklung von beruflichen und persönlichen Kontakten, sowie dazu, an die Traditionen der wirtschaftlichen Zusammenarbeit der Woiwodschaften aus dem Gebiet Schlesiens zu erinnern. ▮

Krzysztof Świerc

Foto: WKS

Z **GEORGIEM SMUDĄ**, prezesem firmy Smuda Consulting, rozmawia **Krzysztof Świerc**

Jest pan właścicielem firmy mającej silne powiązania z Niemcami, często tam bywa i przez wiele lat mieszkał. Proszę zatem o ocenę obecnej sytuacji gospodarczej nad Renem?

Kryzysy zawsze były, są i będą. W obecnym kryzysie w Niemczech dostrzegamy wiele problemów strukturalnych, związanych z kosztami energii czy przemysłem samochodowym. Są one dość poważne, ale... Przypomnę, że z olbrzymim problemem branży motoryzacyjnej Niemcy już się zderzyły, co miało miejsce na początku lat 90. minionego stulecia. Myślę tu m.in. o koncernie Audi, który znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Ciężko było także innym koncernom, o czym świadczy fakt, że spadki sprzedaży sięgały wtedy nawet 40 proc., m.in. w USA! Finalnie jednak udało się z kryzysu wydostać.

Obecny trwa jednak już dość długo. Do tego optymistyczne pojedyncze prognozy toną w morzu tych negatywnych. Gdzie leży problem?

Reakcja władz, urzędów i niemieckiego społeczeństwa w takich sytuacjach zawsze była taka, że trzeba poprawić funkcjonowanie państwa w newralgicznych punktach. Uprościć niektóre kwestie, doprowadzić do odpowiednich podatków, żeby były konkurencyjne w porównaniu z innymi krajami na świecie, bo Niemcy, jeśli nie są pierwsze, to zawsze są w czołówce państw eksportujących. Wcześniej po wprowadzeniu tych zmian gospodarka nad Renem znowu pięła się w górę. Tak było zawsze w minionych trzech, czterech dekadach, a obecnie? Nie ma przeszkód ku temu, by takowe korekty wprowadzić. Dzisiaj w Niemczech jest o wiele większy zasób pieniędzy niż kiedyś, wiele rzeczy funkcjonuje lepiej niż w przeszłości, a społeczeństwo jest do tych zmian właściwiej przygotowane.

Tak się jednak nie dzieje. Dlaczego?

Problem upatruję w nowej generacji niemieckiego społeczeństwa. Jeszcze 30, 40 lat temu Niemcy myśleli tak: jest problem, to trzeba go rozwiązać. A dzisiaj? Dla nowej generacji nie jest to priorytet. Ona żyje zbyt dobrze, wygodnie i nie chce dostrzegać kłopotów, z którymi boryka się kraj. Czują się bezpiecznie, mają znakomite wykształcenie i zagwarantowane wysokie zarobki. Do tego często po rodzicach, dziadkach otrzymali potężne spadki.



Georg Smuda wyznaje zasadę, że aby było dobrze, nie można się poddawać – trzeba walczyć.

Pieniądze są – **WOLI BRAK**

Suma tego wszystkiego sprawia, że nie mają w sobie wewnętrznej siły, która podpowie im, że trzeba w końcu zareagować. Trzeba interweniować, zmieniać, poprawiać struktury, prawo, podatki itd. Nadal pracują cztery dni w tygodniu, w tym najlepiej jeden dzień zdalnie...

Pewne instytuty badawcze informują co jakiś czas o wychodzeniu Niemiec z kryzysu. Pana zdaniem tak jest?

Raz może iść pół procenta w górę, innym razem pół procenta w dół. Tu nie o to chodzi. Nie ma to żadnego znaczenia. Znaczenie ma wyłącznie wola i chęć do wprowadzania konkretnych reform oraz przygotowywanie całej niemieckiej gospodarki do standardów obowiązujących dzisiaj na świecie. Jeśli tak się nie stanie, będzie coraz gorzej.

Jak sytuacja gospodarcza w Niemczech przekłada się na funkcjonowanie pana przedsiębiorstwa?

Jest problem, ale sobie radzimy. Jeśli jednak sytuacja się nie poprawi, to kłopoty będą narastać i to nie tylko w mojej firmie. Trzeba pamiętać, że im słabsza niemiecka gospodarka, tym dużo gorsza będzie polska gospodarka! Jest tak pomimo opinii wielu polskich fachowców, że gospodarka nad Wisłą nie jest już zależna od Niemiec, ale... Jak może być niezależna, skoro oficjalnie ponad 30 proc. całego polskiego eksportu idzie do Niemiec? A gdzie są te mniejsze polskie firmy, gdzie są ludzie pracujący nad Renem i nadal przywożący pieniądze do Polski? Mógłbym tak długo wymieniać. Reasumując – jeśli w Niemczech drastycznie pogorszy się klimat gospodarczy, to w Polsce będzie katastrofa! ▀

Foto: J. S.

Wirtschaft | Gospodarka


LernRAUM.pl
NOWA PERSPEKTYWA NIEMIECKIEGO

Sprachkurs in deinem DFK

Teilnehmer:
mindestens 10 Personen

Rekrutierung der Teilnehmer:
für dies ist der DFK zuständig

Termine / Anzahl der Kurse / Ort
→ Kursdauer: September - November 2026
(28 Unterrichtseinheiten)*
→ Unterricht findet im DFK statt

*ein Detaillierter Plan wird mit dem Kursleiter vereinbart

Gebühren:
→ für DFK Mitglieder: 200,00 PLN
→ für andere Personen: 300,00 PLN

Kursleiter
→ Verträge und Abrechnungen mit den Kursleitern werden durch das Büro abgerechnet
→ DFK's suchen die Kursleiter falls sie die nicht finden hilft das Team LernRAUM.pl

Kontakt:
martyna.halek@lernraum.pl
501 061 666







Zgłoś swoje DFK **na kurs językowy**

Organizacje DFK ponownie mają możliwość skorzystania z kursów języka niemieckiego, które mają wspierać zarówno rozwój kompetencji językowych, jak i aktywność lokalnych społeczności.

Oferta skierowana jest do wszystkich kół DFK, które chcą rozwijać umiejętności językowe swoich członków, wzmacniać działalność swojej społeczności, poszerzać ofertę edukacyjną oraz wspierać pielęgnowanie języka niemieckiego jako języka mniejszości.

Jak podkreśla koordynatorka projektu Martyna Halek, inicjatywa odpowiada na realne potrzeby lokalnych środowisk:

„Zależy nam, aby kursy były dostępne dla różnych grup wiekowych i na różnych poziomach zaawansowania. Chcemy, by nauka języka niemieckiego odbywała się w przyjaznej atmosferze i jednocześnie realnie wzmacniała działalność kół DFK” – zaznacza.

Zajęcia będą prowadzone przez wykwalifikowanych lektorów i dostosowane do poziomu uczestników, co ma zapewnić efektywną i komfortową naukę.

CO WARTO WIEDZIEĆ:

- **UCZESTNICY:** Grupa musi liczyć **minimum 10 osób**. Rekrutacją chętnych zajmuje się bezpośrednio dane koło DFK.

- **TERMIN I CZAS TRWANIA:** Kursy będą realizowane w okresie **od września do listopada 2026 roku**. Obejmują one łącznie **28 jednostek lekcyjnych** (szczegółowy plan zajęć jest ustalany bezpośrednio z lektorem).
- **MIEJSCE:** Wszystkie zajęcia odbywają się stacjonarnie **w siedzibie DFK**.
- **LEKTORZY:** Za znalezienie prowadzącego odpowiada DFK. W przypadku trudności z jego rekrutacją, pomocą służy zespół LernRAUM.pl. Rozliczenia i umowy z lektorami są koordynowane przez biuro projektu.

Koszt uczestnictwa w kursie zależy od statusu członkowskiego:

- Dla członków DFK: **200,00 PLN**
- Dla pozostałych osób: **300,00 PLN**

JAK ZGŁOSIĆ UDZIAŁ?

Aby zgłosić swoje koło DFK, należy skontaktować się z koordynatorką projektu i przesłać podstawowe informacje, takie jak: nazwa DFK, miejscowość, liczba zainteresowanych uczestników oraz grupa wiekowa.

DANE KONTAKTOWE DO ZGŁOSZEŃ:

- **E-mail:** martyna.halek@lernraum.pl
- **Telefon:** 501 061 666

Organizatorzy podkreślają, że liczba miejsc jest ograniczona, dlatego zachęcają do możliwie szybkiego zgłaszania udziału. 📌

TALENTE in Raschau geschmiedet

In Raschau (Gemeinde Tarnau) wurde am Anfang der Sommerferien die vierte Ausgabe des Projekts „Sommerlabor der Talente – Letnie Laboratorium Talentów“ durchgeführt.

Das fünftägige Projekt bot Kindern und Jugendlichen eine hervorragende Gelegenheit, ihre Fähigkeiten frei und ohne Grenzen sowohl in vertrauten als auch in eher ungewöhnlichen Bereichen weiterzuentwickeln.

Fünf Tage lang konnten die Projektteilnehmer an vielfältigen Workshops teilnehmen. Das Themenspektrum des Projekts umfasste unter anderem Theater-, Näh-, naturwissenschaftliche, akrobatische sowie mechanische und Bau-Workshops.

Vom Keks bis zum Auto, von Stelzen bis zum Lagerfeuer

Wer den Platz betrat, auf dem das Projekt stattfand, konnte nur staunen. Von allen Seiten pulsier- te das Leben – von Theaterproben über Kochkurse, Robotik mit LEGO-Steinen und chemische Experimente bis hin zu wirklich ungewöhnlichen Aktivitäten wie dem von Kindern durchgeführten Zerlegen eines Renaults. In der Mitte fanden Akrobatik- und Tanzübungen statt. Dazwischen huschte die treibende Kraft dieses ganzen Geschehens umher – Dr. Margarethe Wysdak, Vorsitzende des Vereins Pro Liberis Silesiae, der die Schule in Raschau betreibt.

„Das Sommerlabor der Talente findet nun bereits zum vierten Mal in Raschau statt, und wir freuen uns sehr, denn jedes Jahr kommen mehr Kinder, die ihre Talente außerhalb der Schule entdecken möchten“, erzählt uns die Organisatorin. „Ich denke, jedes Kind wird heute glücklich nach Hause gehen und davon träumen, was im Jahr 2027 auf sie wartet“, fasst die Direktorin der Einrichtung zusammen.

In diesem Jahr gab es unter den Stationen eine Neuerung – einen Survival-Workshop. Wie die Betreuerinnen der Projektstation berichten, ging

die Idee von den Schülern der Einrichtung in Raschau selbst aus.

„Wir können sagen, dass das ein fantastisches Abenteuer war. Wir denken, dass der Wald etwas in Vergessenheit geraten ist, weil heute der Computer das Sagen hat. Aber Gott sei Dank haben wir so viele Teilnehmer gefunden, die dieses Abenteuer einfach erleben wollten. Ich glaube, wir können gar nicht alles aufzählen, was wir gemacht haben: von der Wasserfiltration über den Bau von Schutzhütten bis hin zum Erkennen von Kräutern, die als Heilmittel oder im Rahmen der Ersten Hilfe verwendet werden können“, berichten die Lehrerinnen voller Stolz.

Es gibt wirklich Grund zum Stolz, denn alle Survival-Aktivitäten wurden von den teilnehmenden Schülern selbstständig durchgeführt.

Labor – nicht nur für Talente

Eine besondere Rolle bei der Durchführung des „Sommerlabors der Talente“ spielt die deutsche Sprache, die seit jeher ein fester Bestandteil der Schule in Raschau ist – einer Schule, die zweisprachigen Unterricht mit Elementen der Montessori-Pädagogik verbindet. Die Kurse wurden entweder zweisprachig oder unter Einbeziehung der deutschen Sprache durchgeführt. Davon zeugten unter anderem die Schilder mit den Bezeichnungen der Werkzeuge oder der im jeweiligen Workshop ausgeführten Tätigkeiten.

Das aktive Sprachenlernen sorgt dafür, dass Kinder und Jugendliche sich stärker für den Erwerb dieser wertvollen Kenntnisse interessieren. Wie die aktuelle Ausgabe des „Sommerlabors der Talente“ gezeigt hat, steigt die Zahl der Teilnehmer von Jahr zu Jahr. ■



MICHAŁ FLOREK

Junger Journalist und ambitionierter Dichter. An Menschen schätzt er ihre Leidenschaft, an Worten eine spannende Botschaft.

Foto: Michał Florek



Vom 19. bis 21. Juni 2026 fand im Jugendzentrum in der Oppelner ul. Krupnicza ein Graffiti-Workshop statt, organisiert vom Verband der Jugend der Deutschen Minderheit.

Das Ergebnis ist ein Gedenkgemälde an der Wand zum Hof des Jugendzentrums, das anlässlich des 35. Jahrestags der Unterzeichnung des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschland entstand.

Drei Tage lang lernten die Teilnehmenden nicht nur die Grundlagen der Wandgestaltung kennen, sondern überlegten vor allem, wie man die deutsch-polnischen Beziehungen bildhaft darstellen kann. Bei der Umsetzung des Projekts wurden sie von der Grupa Murki unterstützt, die sowohl den theoretischen als auch den praktischen Teil des Workshops vorbereitete. Die jungen Leute hatten die Gelegenheit, mehr über die Geschichte und Bedeutung der Street Art zu erfahren und anschließend gemeinsam ihre Ideen in ein konkretes Projekt umzusetzen.

Eine Geschichte voller Symbole

Das wichtigste Ergebnis des Workshops ist jedoch nicht allein die mit bunten Farben bedeckte Wand. Das entstandene Wandgemälde ist in erster Linie eine Erzählung über Nachbarschaft, Zusammenarbeit und gegenseitiges Verständnis. Jedes der auf seiner Oberfläche verewigten Elemente wurde bewusst entworfen und nimmt Bezug auf Polen und Deutschland.

Das Wandgemälde beschränkt sich nicht darauf, an das historische Ereignis von vor 35 Jahren zu erinnern. Es zeigt vielmehr die Werte, die dem 1991

unterzeichneten Vertrag zugrunde liegen und die auch heute noch Gültigkeit besitzen. Zusammenarbeit, Dialog und Offenheit füreinander sind Ideen, die nicht nur auf politischer Ebene, sondern auch im alltäglichen Miteinander der Menschen gelebt werden können. Deshalb setzten die Projektteilnehmenden auf Symbole, die durchaus unterschiedlich interpretiert werden können. Ihr gemeinsamer Nenner ist die Überzeugung, dass gute Beziehungen zwischen Nationen nicht von allein entstehen – sie erfordern Engagement, Gespräche und den Willen, einander kennenzulernen.

Junge Menschen und das Gedenken an einen bedeutenden Jahrestag

Der Workshop war auch eine Gelegenheit zur Reflexion darüber, wie die heutige Generation Geschichte thematisieren kann. Für viele junge Menschen sind traditionelle Formen des Gedenkens an wichtige Ereignisse nicht mehr so attraktiv wie für frühere Generationen. Das Wandgemälde zeigt, dass bedeutende Momente auch auf moderne Weise gewürdigt werden können – mithilfe von Kunst und kreativen Prozessen. Besondere Bedeutung erhält die Tatsache, dass das Werk gemeinsam von allen, die am Projekt mitgearbeitet haben, geschaffen wurde. Jeder hatte seinen Anteil an seiner Entstehung, und das Endergebnis ist das Produkt von Zusammenarbeit und Ideenaustausch.

Das neue Wandgemälde in der ul. Krupnicza ist heute nicht nur eine Zierde, sondern auch ein sichtbares Zeichen für das Engagement der jungen Generation für die Pflege der deutsch-polnischen Beziehungen.

Das Projekt wurde vom Institut für Auslandsbeziehungen e. V. (ifa) mit Mitteln des Bundesministeriums des Innern und für Heimat der Bundesrepublik Deutschland finanziert. ■

Franciszka Dzumla

WETTBEWERB

FÜR EIN EIGENES MUSIKSTÜCK
EINER BAND / EINES SOLOKÜNSTLERS
DER DEUTSCHEN MINDERHEIT

KONKURS NA AUTORSKI UTWÓR MUZYCZNY
ZESPOŁU/SOLISTY MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Du liebst Musik, fühlst dich auf der Bühne zu Hause und träumst von einem Auftritt vor großem Publikum? Komponiere dein eigenes deutschsprachiges Musikstück und bewirb dich bei uns!

Uwielbiasz muzykę, na scenie czujesz się jak ryba w wodzie i marzysz o występie przed szeroką publicznością? Stwórz własny utwór w języku niemieckim i zgłoś się do naszego konkursu!

HAUPTPREIS | Nagroda główna:

-  **professionelle Studioaufnahme**
profesjonalne nagranie studyjne
-  **und Produktion eines Musikvideos zum Siegerlied**
oraz produkcja teledysku zwycięskiego utworu
-  **Auftritt mit dem Siegerlied während des Kulturfestivals der Deutschen Minderheit in Breslau 28.08.2027**

Występ ze zwycięskim utworem podczas Festiwalu Kultury Mniejszości Niemieckiej we Wrocławiu 28.08.2027

 **Gesamtwert: 17 tys. złotych**
Wartość:

 **Anmeldung bis zum 30. August 2026**
Zgłoszenia do 30 sierpnia 2026

 **www.vdg.pl/konkurs-na-autorski-utwor-muzyczny**



Veranstalter | Organizator

Das Projekt wird gefördert durch | Projekt finansowany ze środków



Współfinansowane
przez Samorząd
Województwa
Opolskiego

 **OPOLSKIE**  **FRS**

**FUNDACJA ROZWOJU
ŚLĄSKA**



Zuzanna
Donath-Kasiura,
Vizemarschallin der
Woiwodschaft Oppeln

**Unsere Selbstverwaltung:
Landkreis Kandrzin-Cosel**

Ein moderner Arbeitsmarkt

Foto: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl

Im Hotel „Solidaris“ in Kandrzin-Cosel fand eine Konferenz unter dem Titel „Krisenfeste Berufe und Kompetenzen – Zusammenarbeit, Bildung, Entwicklung“ statt, bei der die Teilnehmenden nach Antworten suchten, wie man die Menschen auf den sich verändernden Arbeitsmarkt vorbereiten kann.

Wie kann man die Welt der Bildung, der Arbeitgeber und der Institutionen, die die berufliche Entwicklung unterstützen, effektiv miteinander verbinden? Die Teilnehmer suchten nach Antworten auf diese Fragen.

Die Veranstaltung fasste ein vom Kreisarbeitsamt durchgeführtes Projekt zur Unterstützung der Entwicklung der modernen Berufsbildung, der Hochschulbildung und des lebenslangen Lernens zusammen. Die Konferenz versammelte Vertreter vieler Kreise, die das Kreisliche Partnerschaftsnetzwerk des Landkreises Kandrzin-Cosel bilden. An einem Tisch saßen Kommunalpolitiker, Schuldirektoren, Lehrer und Berufsberater, Unternehmer, Vertreter von Arbeitsmarkt-Institutionen, sozialen Organisationen und Seniorenkreisen. Das Treffen bot nicht nur eine Gelegenheit zur Zusammenfassung des Projekts, sondern auch für Gespräche über die Zukunft der Bildung, des Arbeitsmarktes und die weitere Zusammenarbeit zum Wohle der Bewohner des Landkreises.

Die Bedeutung der Zusammenarbeit

Das Projekt wurde im Rahmen eines Woiwodschaftsvorhabens durchgeführt, das den Aufbau eines Systems der Zusammenarbeit zwischen Bildung, Wirtschaft und Arbeitsmarkt-Institutionen zum Ziel hatte. Eine seiner wichtigsten Errungenschaften war die Schaffung von drei Kooperationsnetzwerken, die die formale Bildung, die Entwicklung beruflicher Kompetenzen sowie die non-formale Bildung und das lebenslange Lernen umfassen. Die Konferenz war auch eine Gelegenheit für ein Treffen der Partner aus all diesen Bereichen und für einen Erfahrungsaustausch. Eines der Hauptthemen war die Anpassung der Kompetenzen junger Menschen, einschließlich der Bürgerinnen und Bürger unseres Landkreises, an die Bedürfnisse des Arbeitsmarktes. Wie die Teilnehmer des Diskussionspanels betonten, erfordert der moderne Arbeitsmarkt einen ständigen Dialog zwischen Schulen, Hochschulen, Arbeitgebern und öffentlichen Institutionen. Über die Bedeutung der Zusammenarbeit sprach auch Landrat Artur Maruszczak, der den Wert der in den letzten Monaten aufgebauten Beziehungen hervorhob. Er betonte ebenfalls, dass in einer Welt des schnellen Wandels die Fähigkeit zum lebenslangen Lernen von besonderer Bedeutung wird.

Seit Jahren Priorität

Vize-Landrat Józef Gisman erinnerte daran, dass die Entwicklung der Berufsbildung seit vielen Jahren zu den Prioritäten der Kreisverwaltung gehört: „Um als Kommunalverwaltung gut zu funktionieren, brauchen wir eine starke Industrie und gut ausgebildete Fachkräfte. Deshalb investieren wir seit Jahren in die Berufsbildung. Heute sehen wir auch ein wachsendes Engagement der Unternehmer, die ihr Wissen und ihre Erfahrung teilen und damit den Bildungsprozess junger Menschen unterstützen“, sagte Józef Gisman. Die Bedeutung der Zusammenarbeit zwischen Bildung und Wirtschaft betonte auch die Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln, Zuzanna Donath-Kasiura, die sagte: „Wenn es gelungen ist, Berufsberater, Hochschulen, Unternehmer und den Arbeitsmarkt noch besser zu verbinden, dann haben wir Netzwerke geschaffen, die sich in einer besseren Vorbereitung der Schülerinnen und Schüler auf die Arbeitswelt auszahlen werden.“ Zusammenfassend zeigte die Konferenz, dass das „Kreisliche Partnerschaftsnetzwerk“ zu einer wichtigen Plattform für Zusammenarbeit geworden ist und Raum für gemeinsame Reaktionen auf die Herausforderungen des modernen Arbeitsmarktes schafft. ▀

Krzysztof Świerc

Gemeindevorsteher
von Tarnau,
Dr. Rudolf Urban



Der Gemeindevorsteher von Tarnau, Dr. Rudolf Urban, erhielt die Entlastung für die Haushaltsführung des Jahres 2025. Der entsprechende Beschluss wurde vom Gemeinderat während der Entlastungssitzung zusammen mit dem Vertrauensvotum einstimmig gefasst.

„Ich danke den Ratsmitgliedern sehr für diese eindeutige Abstimmung. Ich danke für das Vertrauen, denn es ist für mich und die gesamte Verwaltung ein Zeichen, dass im vergangenen Jahr gut und richtig gearbeitet wurde. Ich nehme Ihren Beschluss mit Freude an, der für mich eine Motivation ist, mich weiterhin für unsere Gemeinde einzusetzen. Gleichzeitig danke ich herzlich allen meinen Mitarbeitern in der Gemeindeverwaltung Tarnau und den nachgeordneten Einrichtungen, denn Sie sind es, die täglich eine enorme Arbeit leisten, damit sich unsere Gemeinde entwickeln kann. Ich danke auch den Ortsvorstehern und den gesellschaftlichen Organisationen für die bisherige Zu-

sammenarbeit und zähle auf ihre wertvollen weiteren Initiativen für unsere lokale Gemeinschaft“, so Dr. Rudolf Urban.

Planen und Umsetzen

Wie immer sind für die Bürger die Investitionen sehr wichtig, die nicht nur geplant, sondern vor allem auch umgesetzt werden. Und davon wurden im Jahr 2025 in der Gemeinde Tarnau viele umgesetzt. Das Wichtigste ist sicherlich, dass im vergangenen Jahr der Umbau der Straßen Nowa und Norwida in Tarnau samt Abwasserkanalisation durchgeführt wurde. Außerdem wurde ein neues Projekt für den Kindergarten in Tarnau erstellt und gleichzeitig der Tennisplatz im dortigen Stadion modernisiert:

„Bemerkenswert ist auch, dass wir den Landkreis Oppeln mit einem Zuschuss beim Umbau der ul. Nakielska in Tarnau unterstützt haben. Das ist wichtig, denn es handelt sich um eine Kreisstraße, die umfassend modernisiert wird – mit dem Bau eines Geh- und Radwegs und einer neuen Fahrbahndecke. Genau genommen haben wir als Gemeinde Tarnau im vergangenen Jahr eine halbe Million Złoty zu diesem Vorhaben beigesteuert, und in diesem Jahr werden wir eine weitere halbe Million Złoty hinzufügen“, berichtet Dr. Rudolf Urban.

Gesellschaftlicher Wert

Hervorzuheben ist auch der Zuschuss für die Freiwillige Feuerwehr (OSP) Przywor für die Anschaffung eines neuen Lösch- und Rettungsfahrzeugs:

„Dadurch haben die Feuerwehrleute in Przywor bereits seit Ende des vergangenen Jahres ein solches Auto, worüber wir uns sehr freuen. Ebenso bemerkenswert ist, dass seit dem 1. Juli 2025 rund um die Uhr ein Rettungswagen in unserer Gemeinde stationiert ist. Dafür möchte ich mich ganz herzlich bei der Woiwodin von Oppeln, Monika Jurek, dem Marschall der Woiwodschaft Oppeln, Szymon Oglaza, der Vize-Marschallin der Woiwodschaft Oppeln, Zuzanna Donath-Kasiura, und dem Oppelner Landrat, Henryk Lakwa, bedanken. Erwähnenswert ist außerdem, dass wir als Gemeinde zu diesem Zweck Räume und eine Garage renoviert haben, damit die Rettungskräfte bestmögliche Arbeitsbedingungen vorfinden“, sagt der Gemeindevorsteher von Tarnau und ergänzt:

„Ich bin dafür umso dankbarer, als dies die Sicherheit der Bürger unserer Gemeinde erheblich gesteigert hat. Bisher musste der Krankenwagen entweder aus Groß Strehlitz oder aus Oppeln anreisen. Jetzt dauert es nur wenige Minuten, bis er bei der hilfsbedürftigen Person ist!“

Krzysztof Świerc

Das

DENKMAL

das die Geschichte
überdauerte

In Brinnitz wurde die Restaurierung eines über hundert Jahre alten Erinnerungsortes abgeschlossen.

Mehr als hundert Jahre lang stand es im Zentrum von Brinnitz/Brynica und war ein stiller Zeuge wechselnder Grenzen, politischer Systeme und Generationen von Einwohnern.

Es überstand den Zweiten Weltkrieg, die Nachkriegsversuche, deutsche Spuren aus der Landschaft Oberschlesiens zu entfernen, sowie Jahrzehnte des allmählichen Verfalls. Heute erstrahlt das historische Denkmal des Erzengels Michael wieder in seinem alten Glanz.

Am 14. Juli versammelten sich die Einwohner von Brinnitz am restaurierten Denkmal, um allen zu danken, die zu seiner Rettung beigetragen haben. Die abgeschlossene Restaurierung markiert nicht nur das Ende der Konservierungsarbeiten, sondern zugleich den Beginn eines neuen Kapitels in der Geschichte dieses besonderen Ortes.

Geboren aus dem Schmerz nach dem Großen Krieg

Das Denkmal wurde 1923 als Gedenkstätte für die im Ersten Weltkrieg gefallenen Einwohner von Brinnitz eingeweiht. Auf den Tafeln sind die Namen von 62 Dorfbewohnern eingraviert, die nicht von den Fronten zurückkehrten. Insgesamt wurden aus dem damals kleinen Ort mehr als 260 Männer zum Militär eingezogen.

Das Entstehungsjahr des Denkmals war kein Zufall. Oberschlesien befand sich damals in einer besonders schwierigen Phase seiner Geschichte. Die drei Schlesischen Aufstände und die Volksabstimmung von 1921, die Oberschlesien zwischen Polen und Deutschland teilte, hatte die Region bereits erlebt. Europa erholte sich langsam von den Folgen des Krieges, während Deutschland unter der Hyperinflation litt. Der Bau des Denkmals kostete 252 Millionen Mark – eine Summe, die heute astronomisch erscheint, damals jedoch die dramatische Geldentwertung widerspiegelte. Weitaus wichtiger als die Zahl war jedoch die Opferbereitschaft der Einwohner und Stifter, die trotz schwieriger Zeiten

ein dauerhaftes Zeichen der Erinnerung an ihre Angehörigen schaffen wollten.

Initiator des Baus war der engagierte Bürger Franz Wosch. Die Statue des Erzengels Michael wurde in Ziegenhals/Gluchołazy geschaffen. Hauptstifter war Graf Michael von Matuschka, Landrat des Kreises Oppeln.

Dank des Mutes erhalten geblieben

Nach dem Zweiten Weltkrieg war das Schicksal des Denkmals ungewiss. Viele ähnliche Monumente in Schlesien wurden als Symbole der deutschen Vergangenheit zerstört.

Das Denkmal in Brinnitz blieb dank des damaligen Pfarrers Adam Polechoński, der seine Zerstörung verhinderte, erhalten. So erinnert es bis heute an die Einwohner des Dorfes, die – unabhängig von ihrer Nationalität oder Sprache – in die Armee des Deutschen Kaiserreiches eingezogen wurden und an den Fronten des Ersten Weltkriegs ihr Leben verloren.

Wie der Gemeinderat der Gemeinde Lugnian/Lubniany, Krzysztof Marsolek, betonte, erzählt das Denkmal die Geschichte ganz Oberschlesiens.

„Die Namen auf den Tafeln – manche klingen eher polnisch, andere eher deutsch, wieder andere sind typisch für das schlesische Grenzland – erzählen mehr als manches Geschichtsbuch. Sie zeigen, dass Brinnitz, wie ganz Schlesien, eine Gemeinschaft vieler Wurzeln, Sprachen und Traditionen war. Die Menschen lebten zusammen, und als der Krieg kam, standen ihre Namen nebeneinander auf demselben Denkmal“, sagte er während der Feierstunde.

Zugleich betonte er, dass das restaurierte Denkmal den Krieg keineswegs verherrliche. „Dieses Denkmal ruft nicht zum Krieg auf. Es warnt vor dem Krieg. Es verherrlicht keine Gewalt, sondern zeigt ihren Preis. Es erinnert daran, dass jedes Opfer einen Namen hatte, jede Familie ihre Trauer trug und jede Gemeinschaft das Recht hat, ihre eigene Erinnerung zu bewahren.“

Rettung statt weiterer Kostenvoranschläge

Viele Jahre lang blieb die Restaurierung des Denkmals lediglich ein Wunsch der Einwohner. Professionelle Kostenvoranschläge überstiegen die finanziellen Möglichkeiten der kleinen Gemeinde. Der Durchbruch gelang dank der Initiative von Ryszard Sobieszczanski, Mitglied des Dorfrates von Brinnitz.

„Das Thema war über viele Jahre vor allem aus finanziellen Gründen äußerst schwierig. Die Ge-

meinde konnte die Kosten einer professionellen Restaurierung nicht tragen. Ich kenne Frau Dr. Anna Zaręba seit einigen Jahren und rief sie deshalb an, um zu fragen, was wir in dieser finanziellen Situation tun könnten. Ein Wort gab das andere und schließlich fanden wir eine Lösung, indem eine Vereinbarung mit der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn geschlossen werden konnte“, erinnert er sich.

So entstand die Idee, die Restaurierung im Rahmen eines Geländepraktikums von Studierenden der Denkmalpflege an der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn/Toruń durchzuführen.

Die Arbeiten leitete Dr. Anna Zaręba vom Lehrstuhl für Konservierung und Restaurierung von Architektur und Skulptur der Nikolaus-Kopernikus-Universität. Gemeinsam mit ihren Studentinnen arbeitete sie drei Wochen lang täglich am Denkmal – oft zehn Stunden am Tag, bei großer Hitze ebenso wie bei Regen.

Wie sie ergänzt, hatte das Projekt von Anfang an auch einen pädagogischen Wert.

„Ich schlug vor, die Arbeiten im Rahmen eines Geländepraktikums mit den Studentinnen durchzuführen. Dadurch musste die Gemeinde lediglich die Material- und Unterkunftskosten übernehmen. Für uns war es ein äußerst wertvolles Übungsobjekt mit zahlreichen unterschiedlichen konservatorischen Herausforderungen.“

Mehr als nur ein Denkmal

Für die Einwohner von Brinnitz ist das restaurierte Denkmal weit mehr als ein weiteres historisches Bauwerk.

„Es ist kein großes monumentales Denkmal. Es erinnert weder an eine berühmte Schlacht noch an ein großes historisches Ereignis. Es erinnert an einfache Menschen – die Urgroßväter unserer Nachbarn –, die keine Wahl hatten und in den Krieg ziehen mussten. 62 von ihnen kehrten nie zurück. Ihre Namen sind bis heute hier verewigt“, schrieb Ryszard Sobieszczanski nach Abschluss der Arbeiten.

Das Projekt zeigt, dass selbst eine kleine Dorfgemeinschaft einen wichtigen Teil ihres kulturellen Erbes bewahren kann.

Wie Krzysztof Marsolek während der Feierstunde sagte, ist es gerade diese Erinnerung, die lokale Identität stiftet.

„Heute wählen wir aus dieser Geschichte nicht nur die bequemen Teile aus. Wir nehmen sie als gemeinsames Erbe dieser Heimat vollständig an. Uns verbinden die Namen auf den Tafeln, unser gemeinsamer Ort, die Sorge um das kulturelle Erbe und die Verantwortung gegenüber den kommenden Generationen.“

Anna Durecka

Rok 1826 przynosi narodziny „Grünberger mousse” – wina, które staje się symbolem rozkwitu zielenogórskich piwnic winnych.

W otoczeniu lasów i pagórków, w krajobrazie pachnącym drzewami i krzewami, mijają dwa stulecia. Dziś, po 200 latach, winnice wokół Zielonej Góry ponownie budzą się do życia, przywracając regionowi jego wyjątkowe winiarskie dziedzictwo.

Rozkwit zielenogórskiego winiarstwa

Prawdziwy rozkwit branży winiarskiej przypada na początek XIX wieku i m.in. za sprawą sukcesów spółki „Sektellerei Grempler & Co.” Zielona Góra staje się najważniejszym i naj-

ce usytuowane są przy Hospitalstraße (obecnie ul. Moniuszki 16).

Od winorośli do kuchni

Zanim jednak winorośl wyda owoce, a one dojrzeją do procesu fermentacji, o krzewy należy zadbać. Jednym z etapów jest regularne usuwanie pędów wyrastających z pnia głównego i zbędnych przyrostów. W ten sposób do dyspozycji kulinarnej trafiają młode liście. W śląskiej kuchni nie ma



200 LAT W KIELISZKU I NA TALERZU

bardziej wysuniętym na wschód regionem winiarskim Niemiec. Założyciele winnego przedsięwzięcia Friedrich Förster, August Grempler oraz Carl

Samuel Häusler sprowadzają z Szampanii wybitnego francuskiego kiperę Josepha Fraiponta Jourdana i uczą się od niego klasycznej metody szampańskiej. Na rezultaty nie trzeba długo czekać, ponieważ bąbelkowe wina z Grünberg nie tylko zdobywają rozgłos w Europie, ale też otrzymują prestiżowe nagrody w Paryżu, Londynie i Wiedniu. Zielonogórski szampan leje się w luksusowych hotelach, kasynach i na dworach królewskich, a do jego produkcji wykorzystywane są winogrona z Winnego Wzgórza przy Palmiarni, będącego własnością Augusta Gremplera, zaś sam zakład oraz piwni-

oczywiście mowy o marnowaniu żywności, co definiuje jej sezonowość. Jak można zatem wykorzystać kuliarnie liście winogron? Oczywiście jako składnik wpływający na smak kiszonych ogórków czy przetworów z fasolki szparagowej.

Przeglądając historyczną prasę, natrafiamy na przepisy Liny Morgenstern, ale także na wskazówki w gazetach katowickich i rybnickim dzienniku, gdzie autorzy zalecają wykorzystanie kiszonych liści winogron. Tradycyjna kuchnia dolnośląska opierała się bowiem na kiszonkach, a ze względu na długie zimy fermentacja stawała się podstawową metodą konserwacji żywności. Kiszono więc nie tylko kapustę czy ogórki, ale również rzepę, buraki ćwikłowe, grzyby leśne i owoce. Dodanie liści winogron do tego repertuaru w regionie obfitującym w winnice było naturalnym krokiem technologicznym dla ówczesnych gospodyń.

Innym zastosowaniem jest zawijanie farszu mięsnego w liście – klasyczne gołąbki z kapusty były



popularne tak kiedyś, jak i obecnie. „Weinblattwickel”, roladki zawinięte w młode liście winorośli, mogły być oczywistą alternatywą dla kapusty wczesnym latem. Można do nich użyć liści świeżych (po uprzednim sparzeniu) lub kiszonych. Zapobiegliwe gospodynie przygotowywały się również do zimy, kisząc liście winogron na zapas, zachowując ich lekko kwaskowaty smak.



15 minut. Przed użyciem liście warto moczyć przez 30 minut w wodzie, aby zmniejszyć ich słoność.

Foto: M. Janik

Gołąbki winiarza z Zielonej Góry

Kiszone liście winogron są już gotowe, więc czas przygotować farsz do zielonogórskich gołąbków. Warto nadmienić, że ryż był dawniej produktem luksusowym i importowanym, dlatego podstawą farszu były ziemniaki, kasze (np. pęczak, jagłana) lub czerstwe pieczywo oraz tłuste mięso regionalne.

Składniki na farsz do gołąbków winiarza (na 30–40 liści)

600 g mielonej wieprzowiny (najlepiej karkówka lub łopatka, z tłuszczem) • 1 szklanka ugotowanej kaszy jaglanej lub 2 szklanki startej czerstwej bułki pszennej namoczonej w mleku i odcisniętej • 100 g wędzonego boczku w kostce • 2 duże cebule • 1 duże jajko (opcjonalnie) • 1 czubata łyżka suszonego majeranku • 1 łyżeczka świeżego cząbrku i/lub estragonu • ½ łyżeczki tartej gałki muskatowej • sól i świeżo mielony czarny pieprz

Na zimną patelnię wrzucamy boczek i smażymy go na małym ogniu, aż się wytopi i lekko zrumieni. Dodajemy cebulę i szklimy ją do miękkości i złotego koloru. Odstawiamy do przestudzenia.

W dużej misce łączymy mięso, kaszę (lub bułkę), zawartość patelni wraz z tłuszczem, jajko i przyprawy. Wyrabiamy masę przez 5–8 minut. Im dłużej wyrabiana, tym bardziej zwarta i spójna będzie, dzięki czemu gołąbki nie będą się rozpadać. W razie potrzeby dodajemy 2–3 łyżki wody lub bulionu.

Na każdy liść (gładką stronę do dołu, nerwami do góry) nakładamy porcję farszu, zawijamy brzegi i rolujemy w ciasne pakunki. Układamy je w garnku (na dnie kilka liści, by zapobiec przypaleniu). Zalewamy bulionem drobiowym lub warzywnym z dodatkiem pół szklanki wytrawnego białego wina z Zielonej Góry. Przykrywamy talerzem i gotujemy ok. 60 minut na małym ogniu.

Przed podaniem można przygotować sos pomidorowy, choć gołąbki dobrze smakują także na zimno. ▮

Fermentacja i przygotowanie liści

Do kiszenia najlepiej wybierać młode, jasne i nieuszkodzone liście zbierane wiosną lub wczesnym latem z krzewów wolnych od chemii. Do solanki potrzeba 1 litr przegotowanej wody i 1 płaską łyżkę soli kamiennej. Dla poprawy smaku dodaje się 2 ząbki czosnku, koper, gorczycę, korzeń chrzanu lub liść laurowy, ziarenka kolendry i świeży estragon.

Liście dokładnie płuczemy i odcinamy twarde ogonki przy samej nasadzie blaszki. Następnie sparzamy je i przelewamy zimną wodą. Układamy po około 10 sztuk, zwijamy w ciasne ruloniki i umieszczamy pionowo w wyparzonych słoikach. Zalewamy gorącą lub letnią solanką tak, aby były całkowicie przykryte.

Słoiki szczelnie zakręcamy i odstawiamy na 7–14 dni w ciepłe miejsce. Po zakończeniu fermentacji przenosimy je do chłodnego i ciemnego miejsca (piwnica, lodówka) lub pasteryzujemy przez ok.



MAŁGORZATA JANIK

Liebhäberin der traditionellen
niederschlesischen Küche,
immer auf der Suche nach neuen Rezepten.

media@vdg.pl



Aus der Mottenkiste der Geschichte

VOR 170 JAHREN...

Robert Schumann kam in Zwickau als Sohn eines Verlegers, Literaten, Buchhändlers und Übersetzers zur Welt, in einem Haus voller Bücher.

Schon in frühester Kindheit lernte er Klavierspielen und wurde Komponist etlicher bedeutender Werke.

Junge Pianisten kommen mit der Musik der Romantik in Berührung, wenn sie Stücke aus seinem „Album für die Jugend“ op. 68 spielen. Eines der bekanntesten Werke Schumanns ist die „Träumerei“, die im Zyklus der Klavierminiaturen aus op. 15 unter dem Titel „Kinderszenen“ erschien. Die Sammlung umfasst nicht so sehr Kompositionen für Kinder, als vielmehr über Kinder, über ihr Spielen, über ihr Lauschen von Geschichten und über ihre Träume. Ich empfehle Ihnen, sich diese Sammlung musikalischer Miniaturen zusammen mit Ihren Kindern anzuhören und in Träume zu versinken.

Vor fünf Jahren wurden die Deutschen Kulturtage in der Woiwodschaft Oppeln mit einem Konzert in der Oppelner Philharmonie eröffnet, bei dem wir Schumanns „Rheinische“ Sinfonie hörten. Zum beständigen sängerischen Repertoire gehören jedoch die zwölf Lieder aus op. 39 nach Gedichten von Joseph von Eichendorff. Das Eintauchen in die Poesie des Dichters aus Oberschlesien, gesungen im Takt der Musik des großen Romantikers aus Sachsen, stimmt mich stets verträumt. Wann immer ich das Lied „Waldgespräch“ höre, sehe ich die bezaubernde Verführerin Lorelei auf dem hohen Felsen über dem Rhein in der malerischen Rheinschleife bei Sankt Goarshausen. Ein interessanter schlesischer Aspekt sind die aus Schlesien stammenden Komponisten, die Schumann verehrten und von Schumann in der „Neuen Zeitschrift für Musik“ rezensiert wurden. Werke von Carl Koßmaly oder Karl Heinrich Zöllner konnte man im Oberschlesischen Landesmuseum bei einem Konzert unter dem Titel „Schumann und schlesische Schumannianer“ hören.

Nicht jeder weiß, dass Robert Schumann ein anerkannter Kritiker und Herausgeber der meinungs-

bildenden Neuen Zeitschrift für Musik war. Der Vater des deutschen romantischen Liedes war die erste Person in Westeuropa, die das Talent von Fryderyk Chopin erkannte. Unter dem Datum des 25.07.1831 äußerte er sich begeistert über Chopins Variationen op. 2, zu denen er eine Rezension schrieb. Der aus Żelazowa Wola stammende Komponist widmete Schumann die Ballade op. 38. Der Adressat der Widmung äußerte nach deren Anhörung die berühmten Worte: „Chopins Werke sind in Blumen versteckte Kanonen.“ Die Herren trafen sich noch mehrfach, und Fryderyk Chopin bewunderte bei einem Konzert in Leipzig im Jahr 1835 das Spiel von Clara Wick, der zukünftigen Frau Robert Schumanns, von der er sagte: „Die einzige Frau in Deutschland, die meine Stücke spielen kann.“

Wenn man die Musik dieses Komponisten hört, fällt es schwer zu glauben, dass er sie in einer Zeit der Unruhen schuf. Am 27. Juli 1830 bricht erneut eine Revolution in Frankreich aus, die die Regierung von König Karl X. stürzt. Es folgen weitere in Belgien, und in Polen brach 1830/1831 der Novemberaufstand aus. Die Unruhen dauerten bis in die Zeit des sog. Völkerfrühlings, 1848 bis 1849. Robert Schumann starb am 29.07.1856 im Alter von 46 Jahren. Seine letzte Ruhestätte fand er neben seiner Ehefrau auf dem Alten Friedhof in Bonn, der Geburtsstadt Ludwig van Beethovens, wohin bis heute Musikliebhaber pilgern, um vor dem schönen Grabmal innezuhalten und nachzusinnen.

Ich hoffe, dass ich in diesem Jahr des 170. Todestages von Robert Schumann im Herbst die Lieder aus op. 39 hören werde, die Oskar Koziół-Goetz im Rahmen der Deutschen Kulturtage in der Woiwodschaft Oppeln singen wird – das ist so mein Schumann'scher Traum... 

”

Nicht jeder weiß, dass Robert Schumann ein anerkannter Kritiker und Herausgeber der meinungsbildenden „Neuen Zeitschrift für Musik“ war.



WALDEMAR GIELZOK

Czytam, więc jestem.

media@vdg.pl



Dom Gerharta Hauptmanna
w Jagińtkowie, obecnie muzeum

Foto: Wikipedia

**Instytucja kultury, która
lekceważy główny powód swego
istnienia**

ZERO zainteresowania

Kilka tygodni temu byłem
w okolicach Jeleniej Góry,
fajnie tam, polecam. Po
kilku kilometrach na świeżym
powietrzu zachciało mi się kultury.

Impuls bardzo mocny, nie wiadomo skąd się biorący. Odczułem taki pozytywny niepokój. Cóż można robić w takim wypadku? Pójść za głosem! Starówka miasta z jelonkiem w herbie była bliżej, ale zdecydowałem się pojechać kilkanaście kilometrów dalej, do Agnetendorffu, do Jagińtkowa. Sporo ludzi stało na pętli autobusowej, wracali z gór albo od rodziny, a naprzeciw muzeum.

Widok na góry już przesłoniły drzewa, przed wejściem rzeźba Hannele bez ramion, jak Nike z Samotraki. Odnaleziona została na terenie kąpieliska. Poza nami i panią bileterką było może jeszcze z pięć osób. Malatury Avenariusza, sprzęty pamiętające Budowniczego, ale tylko te, które były przymocowane do ścian i sufitów. Kopie dyplomów, w tym i tego noblowskiego, pierwsze wydania utworów, kilkanaście fotografii, odlew ręki i maska pośmiertna, jakiś kapelusz. Piękne widoki malowane przez Friedricha Iwana i jego kolegów. To jeden z trzech obiektów ważnych dla niemieckiej kultury i relacji polsko-niemieckich, które miały zostać odbudowane i zadbane po podpisaniu układu o dobrym

sąsiedztwie i wzajemnej współpracy pomiędzy Polską i Republiką Federalną Niemiec przed 35 laty, a którego rocznicę teraz obchodzimy.

Poza Agnetendorffem i Hauptmannem na tej krótkiej liście znalazły się pałac w Kreisau rodziny von Moltke i nasze Lubowitz, miejsce urodzenia Josepha v. Eichendorffa. Wychodząc, widzieliśmy panią bileterkę, która obierała truskawki w koszyku. Sielsko, niespiesznie. Dopiero przy aucie sprawdziłem coś w necie. To był dzień śmierci Gerharta Hauptmanna - osiemdziesiąta rocznica i... Żadnej imprezy, portretu z czarną wstążką przy wejściu. Nic. NIC! Instytucja kultury, która lekceważy główny powód swego istnienia. Niedaleko żyje Olga Tokarczuk, noblistka, koleżanka po fachu. Festiwal Góry Literatury też niedaleko. I zero zainteresowania.

15 sierpnia 1844 w prasie pojawiły się obszernie relacje z powstania tkaczy śląskich w okolicy Langenbielau i Peterswaldau (Bielawa i Pieszyce). Ludzie, którym pomimo ciężkiej codziennej pracy całych rodzin nie udawało się zarobić na życie, zobaczyli w skupujących ich wyroby przyczynę swego nieszczęścia, wyszli na ulice, niszczyli biura hurtowników i w efekcie rząd wysłał wojsko, żeby siłą przerwać ten tumult. Połała się krew, byli zabici i ranni.

Gerhart Hauptmann napisał w języku dolnośląskim niemieckim o tym sztukę „De Waber”, później przetłumaczoną na niemiecki i wiele innych języków. To chyba najsłynniejsze dzieło Hauptmanna i powód przyznania mu Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Utwór żyje do dziś i wzbudza emocje, może i katharsis, na wielu scenach świata. Ostatnio możemy to przeżyć, oglądając los tkaczy i spotkanie różnych sił społecznych w Katowicach. Dyrektor Robert Talarczyk zastosował coś, co powoduje, że do teatru trafiają ludzie, którzy kiedyś by tego nie zrobili. Jak kilkadziesiąt lat temu na „Cholonka” wg Janoscha szły tłumy, bo mogły się w nim odnaleźć, tak i teraz po śląsku mówią robotnicy, a dyrekcja, księża i nadzór - czystą polszczyzną. Prosty sposób przełożenia starego, prawie dwustuletniego tekstu na nasze czasy; pomagają w tym również stroje z naszych ulic. Polecam oba miejsca: dom noblisty pod Jelenią Górą i „Tkoczy” w katowickim teatrze. Może pora, żeby teatr z Katowic wystąpił w Jeleniej Górze? ▀



KRZYSZTOF WYŚDAK

Miłośnik procesów w historii, tej dużej i tej małej. Samorządowiec.

media@vdg.pl

„Sonderausgabe“

Wenn wir aus heutiger Perspektive auf den Anfang des Jahres 1988 blicken, sehen wir ihn durch das Prisma des bevorstehenden Systemwechsels. Damals jedoch war die heraufziehende „Erschütterung der Grundfesten der Welt“ keineswegs so offensichtlich.

Schon die erste Januarhälfte brachte der deutschen Minderheit in Polen ein so bedeutendes Ereignis, dass das Bulletin des Deutschen Freundeschaftskreises erstmals als „Sonderausgabe“ erschien. Dieses für den immer noch zahlenmäßig kleinen Kreis von Aktivisten äußerst wichtige Ereignis war das Treffen einer DFK-Delegation mit dem deutschen Außenminister Hans-Dietrich Genscher. Es fand am 12. Januar in der westdeutschen Botschaft in Warschau statt.

Die Bedeutung von Kontakten auf einer so hohen Ebene wurde auch von den Diensten der Volksrepublik Polen erkannt, die einigen Aktivisten die Teilnahme an den Gesprächen verwehrten. Interessierten empfehle ich die Lektüre des Interviews mit Friedrich Schikora, veröffentlicht im Jahrbuch des CBMN „Doppelpunkt“ für das Jahr 2022 (die deutschsprachige Version erschien 2024). Letztendlich bestand die zwölköpfige Delegation – wie erst das Februar-Bulletin berichtete – aus: Joachim Buchta, Franciszek Dziuba, Henryk Franecki, Blasius Hanczuch, Ginter Marny, Piotr Kral, Karol Kuklok, Dariusz Opielka, Franciszek Poppe, Hubert Topol, Erwin Winkler und Fryderyk Zaczek. Sie vertraten die sechs damals aktivsten DFKs: Deschowitz, Kandrzin-Cosel, Ratibor, Gleiwitz, Hindenburg und Beuthen.

Die Aktivisten waren bis zuletzt nicht wirklich davon überzeugt, dass es ihnen gelingen würde, ihre Forderungen persönlich dem Minister zu übermitteln. Und tatsächlich – in der ersten Gesprächsphase führte Dieter Kastrup, Referatsleiter im Bonner Außenministerium und enger Mitarbeiter von

Hans-Dietrich Genscher, den Vorsitz auf Seiten der Bundesrepublik. Nach einiger Zeit stieß jedoch der Minister selbst zu den Beratenden hinzu.

**Das Bulletin berichtete
(Schreibweise im Original):**

„Wer kann sich die Freude dieser Menschen vorstellen, als sie den Aussenminister ins Zimmer kommen sahen, zumal es seit dem Bestehen der Bundesrepublik Deutschland das erste und doch schon so lange erwartete Treffen eines Regierungsmitgliedes mit den Vertretern der in Polen lebenden Deutschen werden sollte. Delegationsmitglied Blasius Hanczuch begrüßte den Bundesausenminister und dankte im Namen aller Mitglieder des DFK für das Zustandekommen dieses Treffens.“

Die von den Aktivisten vorgebrachten Forderungen waren recht offensichtlich: die Möglichkeit zur Pflege der deutschen Kultur, Deutschunterricht in den Schulen, die Einhaltung der Menschenrechte gegenüber den in Polen lebenden Deutschen. Wie aus dem Bericht hervorgeht, wurden sie vom Minister wohlwollend aufgenommen, der die Unterstützung der Regierung für die DFK-Aktivitäten zusicherte und von seinem Treffen mit dem Primas Józef Glemp bezüglich deutschsprachiger Gottesdienste berichtete. „Zum Abschied liess er alle Mitglieder des DFK grüssen und unter herzlichem Beifall verliess er das Zimmer.“

Tatsächlich intensivierten sich in den folgenden Monaten die Kontakte zwischen den Minderheitenaktivisten und den Vertretern der Diplomatie und des politischen Lebens der Bundesrepublik Deutschland – darüber mehr in der nächsten Kolumne. Gleichzeitig jedoch ging der Exodus weiter. Am 20. März reiste Ginter Marny aus, im April Joachim Buchta, im August die Familien Franecki und Topol. Die Zahl der Aussiedler aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland überstieg im Jahr 1988 die Zahl von 140.000 Personen. ■



MICHAŁ MATHEJA

Radfahrer, Jakobsweg-Pilger, Fan Skandinaviens und von Szombierki Bytom. Vorsitzender des Forschungszentrums der deutschen Minderheit.

michal.matheja@fzentrum.pl

Die Macht der Kirchenlieder

Christen verstehen was von guter Musik. Egal, wie man zum Glauben steht, das muss man ihnen lassen. Im Laufe der Jahrhunderte haben sie ein beeindruckendes Liedgut geschaffen.

„Großer Gott, wir loben dich“? Ein echter Hit. „Segne du, Maria“? Schlager ohne Wenn und Aber. „Schwarze Madonna“? Ein musikalisches Kunstwerk! Die Kirchenlieder sind nicht nur sprichwörtliche Dauerbrenner, sondern auch echte Ohrwürmer. Ja, Christen liefern seit Jahrhunderten musikalische Klassiker.

Und noch eines haben sie gut gemeistert: Inklusivität. Denn in der Kirche ist jeder im „Chor“ willkommen – Talent ist keine Voraussetzung. Mitsingen ist ausdrücklich erlaubt, und eine perfekte Stimme ist keine Eintrittskarte.

Natürlich trifft nicht jeder den richtigen Ton. Als Kind saß ich in der Kirchenbank regelmäßig vor einer älteren Dame, die wohl in ihrem vorherigen Leben Opernsängerin war. Leider hatte sie aus ihrer Opernkarriere nur eines ins nächste Leben mitgenommen: ihr Selbstbewusstsein. Und so sang sie

durch die Andacht, laut wie ein Megafon – leider ohne jede Spur der Melodie. Sie schrie mit einer Überzeugung, gegen die selbst die Kirchenmauern machtlos waren. Wir litten, aber niemand sagte etwas. So sind nun einmal die Kirchenregeln.

Und manchmal konnte ein Kirchenlied mehr sagen als tausend Worte. Als die ersten deutschen Messen in Oberschlesien eingeführt wurden, erlaubte der Pfarrer in Oberkunzendorf bei Kreuzburg erstmals nur ein deutsches Lied am Ende der Messe. Nicht alle Kirchgänger waren damit zufrieden. Und während Oma das Abschlusslied auf Deutsch sang, fühlte sich eine Dame in der Bank hinter ihr berufen, mit der polnischen Version dagegenzuhalten.

So sang Oma noch lauter auf Deutsch. Die Dame wollte auf Polnisch mithalten. Doch versuche jemand, eine Oberschlesierin in der Kirche zu über-tönen! Selbst eine Orgel mit allen gezogenen Registern hätte es schwer gehabt.

Am Ende musste sich die polnische Gegenstimme geschlagen geben und erkennen: Diese Stimme und vor allem diese Überzeugung waren nicht zu besiegen. Dieser leidenschaftliche musikalische Wettstreit war aber auch ein weiterer Beweis dafür, dass man in der Kirche vor allem eines darf: aus vollem Herzen singen! ▀

Anna Durecka

Piłka nożna:

XXIII mistrzostwa świata okiem kibica reprezentacji Niemiec

Serce kibica

Minione już piłkarskie mistrzostwa świata, które odbyły się na stadionach USA, Kanady i Meksyku, nie były pomyślne dla reprezentacji Niemiec, która zdołała jedynie wyjść ze swojej grupy.

Nie było to jednak szczególnie trudne, bo grupowymi rywalami „Die Mannschaft” były ekipy Curaçao, Wybrzeża Kości Słoniowej i Ekwadoru, a i tak w tych spotkaniach team Juliana Nagelsmanna nie zachwylił. Koniec mundialu dla 4-krotnych mistrzów świata nastąpił w 1/16 finału, kiedy naprzeciwko „Die Adler” stanął Paragwaj. A zatem rywal, z którym Niemcy powinni sobie poradzić.

Tak się jednak nie stało. Po regulaminowym czasie gry i 30-minutowej dogrywce żadnej z drużyn nie udało się zdobyć gola, co oznaczało, że zwycięzcę tej konfrontacji poznaliśmy dopiero po serii rzutów karnych. W tym elemencie piłkarskiego rzemiosła na imprezach rangi mistrzowskiej zwykle zwyciężali Niemcy, ale... Fakt ten przeszedł do historii. Południowoamerykański team okazał się lepszy i awansował do 1/8 finału, gdzie odpadł po meczu z Francją. Natomiast niemieccy piłkarze rozjechali się na mniej lub bardziej zasłużone urlopy. Jednocześnie zwolniono selekcjonera Juliana Nagelsmanna i rozgorzała dyskusja na temat nowego selekcjonera. A co z kibicami niemieckiego futbolu?

Kiedy nie ma Niemców

Można odnieść wrażenie, że pozostawiono ich z mundialem jak gości weselnych przy stole, na którym stoi jedynie woda mineralna i paczka paluszków. W takich sytuacjach sfrustrowani fani zaczynają zwykle wyszukiwać zespoły, którym zaścępczo kibicują.

W moim wypadku swoją futbolową sympatię przekierowałem na Austrię, m.in. dlatego, że selekcjonerem tego zespołu jest Niemiec Ralf Rangnick, a większość powołanych przez niego piłkarzy na co dzień występuje w niemieckiej 1. Bundeslidze. Dobrze życzyłem także Szwajcarom, którzy również w większości zatrudnieni są w niemieckich klubach. Kiedy jednak i te zespoły pożegnały się z mundialem, moje kibicowskie serce zaczęło życzliwie bić w stronę Norwegii i reprezentacji Anglii.

Jeśli chodzi o drugą z tych reprezentacji, to rzadko zdarza mi się jej kibicować. Tym razem jednak stało się tak z tego powodu, że selekcjonerem Anglików jest Niemiec Thomas Tuchel, który miał poprowadzić tę reprezentację do pierwszego od 60 lat tytułu mistrza świata. Anglicy nie dali jednak rady, bo odpadli w półfinale z Argentyną. Jednak w meczu o trzecie miejsce pokonali faworyzowaną Francję 6:4 i wywalczyli brązowy medal, co i tak jest ich największym osiągnięciem na mistrzostwach świata od wspomnianych 60 lat. Moją satysfakcją był natomiast fakt, że sporą cegiełkę dołożył do tego niemiecki selekcjoner wyspiarzy.

A jak reagowali inni fani niemieckiej reprezentacji? O to zapytaliśmy kilku działaczy mniejszości niemieckiej, którzy nie kryją swoich zainteresowań futbolem i sympatii dla „Die Adler”:

Dr MICHAŁ MATHEJA (prezes Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej):

„Po odpadnięciu z mundialu reprezentacji Niemiec zacząłem mocno kibicować drużynie Austrii, Szwajcarii i, z racji moich skandynawskich sympatii, Norwegii. Jak wiemy, wszystkie te zespoły w pewnym momencie musiały pożegnać się z turniejem. Jednak jako sympatyk futbolu nie przestałem śledzić tego, co działo się na mistrzostwach świata, łącznie z meczem finałowym, podczas którego trzymałem kciuki za Hiszpanię, bo zawsze jestem za ekipami z Europy. Dodam, że pomimo iż selekcjonerem reprezentacji Anglii jest Niemiec Thomas Tuchel, to tej drużynie podczas minionego mundialu kibicowałem tylko raz – w meczu półfinałowym, kiedy mierzyła się z Argentyną”.

TOMASZ KANDZIORA (wójt gminy Reńska Wieś):

„Moje piłkarskie serce zawsze jest rozdwojone, bo równolegle bije dla reprezentacji Niemiec i Holandii. Dlatego po odpadnięciu Niemców przez krótką chwilę mogłem jeszcze cieszyć się grą „Oranje”, a kiedy i oni pożegnali się z turniejem, trzymałem kciuki za Norwegię. Skandynawowie jednak też w pewnym momencie musieli udać się do domu, co sprawiło, że od tego momentu mundial oglądałem już bez emocji. Finał również, choć w tym spotkaniu trochę bardziej życzyłem wygranej Hiszpanom, ale to z racji europejskiej solidarności, a nie dlatego, że jakąś szczególną sympatią darzę reprezentację z Półwyspu Iberyjskiego”.

CHRISTOPH WARZECHA (przewodniczący Zarządu Powiatowego TSKN w powiecie opolskim):

„W chwili, kiedy Niemcy pożegnali się z mistrzostwami świata, zacząłem kibicować Austrii. Głównie ze względu na powiązanie Śląska z tym krajem, do którego należał w XVI, XVII i XVIII wieku. Do tego prywatnie pracuję w austriackiej firmie, co jeszcze pogłębiło moją sympatię do reprezentacji Ralfa Rangnicka. W finale natomiast całym sercem byłem za Hiszpanami. Po pierwsze dlatego, że jest to europejska drużyna, a po drugie nie podobało mi się to, co prezentowała Argentyna. To, co grała, nie miało wiele wspólnego z futbolem. Bardzo mi się to nie podobało”.

MATEUSZ BACHEM (koordynator Miro Deutsche Fussballschule):

„Przed rozpoczęciem piłkarskich mistrzostw świata duże nadzieje wiązałem z reprezentacją Juliana Nagelsmanna. Jednak po tym, co prezentowali jego wybrańcy, cieszyłem się, że odpadli. Kibice reprezentacji Niemiec nie zasługiwali na to, czym raczyły ich gwiazdy niemieckiego futbolu i w jakiej „formie” przybyły na mundial. W zaistniałej sytuacji kibicowałem Thomasowi Tuchelowi i ekipie

Anglii. Jako kibic Bayernu Monachium wierzyłem, że kiedy Anglicy zdobędą mistrzostwo świata, to napastnik monachijczyków Harry Kane zdobędzie „Złotą Piłkę”, a Bawarczycy dzięki temu ściągną do siebie jeszcze lepszych piłkarzy i staną się jeszcze silniejszą drużyną, niż są obecnie”.

GEORG SMUDA (przedsiębiorca):

„Wczesne odpadnięcie Niemiec z mundialu nie było dla mnie zaskoczeniem. To, co stało się z niemiecką reprezentacją, jest odzwierciedleniem tego, co dzieje się w niemieckim społeczeństwie – są pieniądze, wykształceni ludzie, wszystko właściwie poukładane, tylko nie ma chęci do walki. Podobnie jest z niemieckimi piłkarzami – są dobrzy pod każdym względem, zarówno taktycznym, jak i technicznym, wokół nich jest doskonała organizacja, ale zawodnikom nie chce się walczyć. Jeśli to nie ulegnie zmianie, lepiej nie będzie, ale...”

Pomimo że „Die Adler” szybko pożegnali się z turniejem, z zainteresowaniem śledziłem mundialowe wydarzenia. Jedni chodzą do teatru oglądać spektakle, ale są też tacy, którzy spektakli szukają podczas meczów piłkarskich, i ja się do nich zaliczam. Dodam, że kilku takich futbolowych spektakli w trakcie mundialu doczekałem.

Jeżeli chodzi o mecz finałowy, to sercem byłem za Hiszpanią, która podobnie jak we wcześniejszych meczach pokazała klasę, dyscyplinę, wolę walki i znakomite wyszkolenie techniczne. Wywalczyła mistrzostwo świata absolutnie zasłużenie”.

Krzysztof Świerc

”

Po raz ostatni, i po raz czwarty w historii, Niemcy cieszyli się z mistrzostwa świata w 2014 roku. Obyśmy taką radość przeżyli również po zakończeniu kolejnego mundialu w 2030 roku.

**Fußballer der Miro Deutsche
Fußballschule zu Gast in
Rheinland-Pfalz**

FUSSBALL und INTEGRATION

in Edenkoben

Vom 08. bis 11. Juni fand in der Sportschule in Edenkoben (Rheinland-Pfalz) ein Fußballturnier anlässlich des 25-jährigen Bestehens der Partnerschaft zwischen der Woiwodschaft Oppeln und Rheinland-Pfalz statt. Am Turnier nahmen Vertreter der Miro Deutsche Fußballschule teil.

„Konkret waren es 15 Spieler aus der Miro Deutsche Fußballschule, die an der Reise nach Edenkoben teilnahmen, und zwar aus unseren Fußballschulen in Langlieben, Kroschnitz und Groß Stanisch. Unser Team wurde durch den Trainer Jarrek Matyjewski aus Langlieben und mich ergänzt“, berichtet Mateusz Bachem, Koordinator der Miro Deutsche Fußballschule.

Herzlicher Empfang

Vom Moment der Ankunft in der Sportschule Edenkoben an war die Atmosphäre großartig. Die örtlichen Behörden und die Turnierteilnehmer, also Schüler der Schule in Edenkoben, warteten bereits auf die Gäste aus der Miro Deutsche Fußballschule, um sie herzlich willkommen zu heißen: „Infolgedessen wurde der erste Tag (Montag) nach der Ankunft fast ausschließlich dem gegenseitigen Kennenlernen gewidmet, so dass wir die erste Trainingseinheit erst einen Tag später absolvierten“, berichtet Mateusz Bachem. Hervorzuheben ist, dass es sich um ein einzigartiges Turnier handelte, da alle Mannschaften durchmischt waren. Es war



Die Dynamik, mit der sich die Miro Deutsche Fußballschule entwickelt, ist beeindruckend und findet immer größeres Interesse und Anerkennung.

nicht so, dass die Miro Deutsche Fußballschule gegen die Sportschule Edenkoben spielte.

Gelungene Idee

„Jeden Morgen hatten wir Fitnesstests, gemäß der Durchführung in Deutschland und in Polen. Das heißt Ballführung, Slalom mit Ball, Slalom ohne Ball, Torschuss und das sogenannte Kleinfeldspiel. Auf dieser Grundlage bewerteten wir die einzelnen Fußballer nach einem Punktesystem und wählten die Spieler aus, aus denen wir mehrere gemischte Sechser-Mannschaften bildeten, in denen jeweils drei Spieler aus Deutschland und drei aus Polen waren“, betont Mateusz Bachem. Die Idee, die Mannschaften auf diese Weise ‚zusammenzubauen‘, ist als sehr gelungen zu betrachten, denn man konnte sehen, dass sich die Spieler beider Regionen dadurch sehr schnell integrierten.

Unter der Schirmherrschaft von Miroslav Klose

Neben den sportlichen Wettkämpfen hatten die Turnierteilnehmer Zeit zur Erholung, Reflexion, Besichtigung des dortigen Schlosses und selbstverständlich für die abendliche Integration: „Das Fußballturnier schlossen wir am Mittwoch mit einer Finalrunde ab, bei der die Sieger ermittelt wurden, denen die für den Ablauf und die Umsetzung dieses Projekts Verantwortlichen gratulierten. Gleichzeitig bedankten sie sich bei allen für die Teilnahme an dieser großartigen Veranstaltung. Ganz am Ende fand noch ein Quiz über Miroslav Klose statt, unter dessen Schirmherrschaft dieses Turnier ausgetragen wurde. Das Quiz rief viele positive Emotionen und Erinnerungen hervor“, fasste Mateusz Bachem zusammen.

Dieses Projekt wurde vom Deutsch-Polnischen Jugendwerk sowie dem Oppelner Marschallamt finanziert. Ebenso wichtig: Ein Besuch der Sportschule Edenkoben im nächsten Jahr (im Mai oder Juni) in Polen beim Turnier der Miro Deutsche Fußballschule ist bereits geplant. ■

Krzysztof Świerc

JESTEŚMY JESZCZE BLIŻEJ WAS! WIR SIND JETZT NOCH NÄHER BEI EUCH!

LISTA PUNKTÓW SPRZEDAŻY | VERKAUFSSTELLEN

Nowe punkty sprzedaży magazynu „Neues Wochenblatt.pl”. Zobacz listę!
Neue Verkaufsstellen des Magazins „Neues Wochenblatt.pl”. Siehe Liste!

OTMICE

ul. Kościuszki 67

IZBICKO

ul. Powstańców Śl. 39

STANISZCZE MAŁE

ul. Gajdy 10

KADŁUB

ul. Młyńska 2

ROZMIERKA

ul. Strzelecka 29 b

OSIEK

ul. Powstańców
Śląskich 25

ŁAZISKA

ul. Strzelecka 29

KALINOWICE

ul. Parkowa 16

TARNÓW OPOLSKI

ul. 1 Maja 29 e

STRZELCE OPOLSKIE

ul. K. Wyszyńskiego 16

ul. Krakowska 8

ul. Bolesława
Krzywoustego 2

SUCHY BÓR

ul. Pawlety 15

DANIEC

Rabat/ABC
ul. Dąbrowicka 1a

KRAPKOWICE

ul. Szkolna 5a
Osiedle XXX-lecia 9

RACŁAWICZKI

ul. Plebiscytowa 2

MOSZNA

ul. Wiejska 23

STRZELECZKI

ul. Prudnicka 24

KUJAWY

Piekarnia,
ul. Opolska 1c

Ważne terminy wydarzeń i projektów Mniejszości Niemieckiej w 2026 roku:

PIELGRZYMKI MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

- Pielgrzymka do Wambierzyc – **09.08.2026**
- Pielgrzymka do Sanktuarium Maria Hilf w Złatych Horach w Czechach – **19.09.2026**
- Pielgrzymka do Trzebnicy – **07.11.2026**

UROCZYSTOŚCI MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

- Uroczystości upamiętniające ofiary byłego obozu w Potulicach – **29.08.2026**
- Koncert jubileuszowy VdG w Olsztynie – **11.09.2026**
- Dzień Żałoby Narodowej w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Opolu – **15.11.2026**

Wichtige Termine der Veranstaltungen und Projekte der deutschen Minderheit im Jahr 2026:

WALLFAHRTEN DER DEUTSCHEN MINDERHEIT

- Wallfahrt nach Albendorf (Wambierzyce) – **09.08.2026**
- Wallfahrt zum Mariahilf-Heiligtum in Zuckmantel (Zlaté Hory), Tschechien – **19.09.2026**
- Wallfahrt nach Trebnitz (Trzebnica) – **07.11.2026**

VERANSTALTUNGEN DER DEUTSCHEN MINDERHEIT

- Gedenkfeier für die Opfer des ehemaligen Lagers in Potulitz – **29.08.2026**
- VdG-Jubiläumskonzert in Allenstein (Olsztyn) – **11.09.2026**
- Volkstrauertag in der Kirche „Unsere Liebe Frau von der Immerwährenden Hilfe“ in Oppeln – **15.11.2026**



SCHAUEN UND HÖREN Sie unsere Sendungen!

Schlesien Aktuell – das Magazin

Radio Opole

sonntags | 20:05 Uhr
101,2/ 103,2 FM



Sendung in deutscher Sprache – Wissenswertes über und von der deutschen Minderheit in Oberschlesien.

Wiederholung: dienstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören: montags ab 11 Uhr auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Laut gedacht



samstags | 16:15 Uhr
105,7/87,9/107,9 FM



Der Radio- und TV-Podcast ist ein Ort für Expertengespräche und offene Diskussionen über das kulturelle Leben der Region sowie über historische, bildende und politische Themen.

Wiederholung: sonntags, 12:00 Uhr im Internetradio Mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören: Sonntags ab 12:00 Uhr auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify

Musikschachtel



sonntags | 19:05 Uhr
105,7/87,9/107,9 FM

Kostenlose Grüße und Musikwünsche für das Wunschkonzert an: musikschachtel@gmail.com, per Telefon 77 454 65 56 oder per Post an die Redaktion des Neuen Wochenblatt.pl mit dem Kennwort „Musikschachtel“.

Wiederholung: montags um 19:05 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Frauenfragen – babskie sprawy



Letzter Dienstag im Monat
22:05 Uhr 105,7/87,9/107,9 FM



Frauen fragen, was Frauen bewegt.

Wiederholung: donnerstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Mittendrin.pl



mittendrin.pl
Radio der deutschen Minderheit

Täglich | ganztags,
auf mittendrin.pl

Deutsche Musik, Nachrichten, Sendungen mit Themen rund um die Deutsche Minderheit in Polen.



Schlesien Journal



Opole - **mittwochs | 18:00 Uhr**
Katowice - **sonntags | 16:15 Uhr**
Olsztyn - **dienstags | 17:15 Uhr**
Wrocław - **mittwochs | 17:10 Uhr**

Themen rund um die deutsche Minderheit.

Zu sehen auf dem YouTube-Kanal TVP3 Opole.

WOCHENBLATT.TV
Wochenblatt

Wochenblatt.TV



freitags | 10:50 Uhr



donnerstags | 17:00 Uhr

Ganz nah dran an dem Alltag der deutschen Minderheit, u.a. Berichte von Veranstaltungen.

Zu sehen auch auf dem YouTube-Kanal Media VdG.

EIS-LEXIKON

SPRICH WIE EIN PROFI
IN DER EISDIELE!

das Kugelleis – klassische Lody sprzedawane na gałki
w wafelku lub kubeczku

das Softeis – Lody włoskie (świderkowe), miękkie Lody
z maszyny

das Eis am Stiel – Lody na patyku.

das Wassereis – leichte, owocowe Lody na bazie wody

das Sorbet – sorbet owocowy, bez mleka

das Spaghettieis – waniliowe Lody przeciśnięte przez
praskę jak makaron, z sosem truskawkowym i białą
czekoladą lub wiórkami kokosowymi jako „parmezan“

der Eisbecher – Puchar lodowy z owocami, bitą
śmietaną i dodatkami



WOW! – TIPP FÜR DIE SOMMERFERIEN

Eine Wassermelone besteht zu etwa 92 % aus
Wasser. Deshalb hilft sie an heißen Tagen
beim Erfrischen.



FERIEN CHECK – WELCHER FERIENTYP BIST DU?

Kreuze immer eine Antwort an!

1. Es sind Sommerferien! Worauf freust du dich am meisten?

- A) Auf das Meer.
- B) Auf die Berge.
- C) Auf mein Zuhause.

2. Was machst du am liebsten?

- A) Schwimmen und Sandburgen bauen.
- B) Wandern und klettern.
- C) Spielen, lesen oder basteln.

3. Was nimmst du in den Urlaub mit?

- A) Badehose oder Badeanzug.
- B) Wanderschuhe.
- C) Mein Lieblingsbuch.



4. Welches Tier gefällt dir am besten?

- A) Eine Krabbe.
- B) Ein Adler.
- C) Eine Katze.

5. Was isst du im Sommer am liebsten?

- A) Ein Eis am Strand.
- B) Beeren beim Wandern.
- C) Pizza zu Hause.

6. Welches Geräusch magst du?

- A) Das Rauschen der Wellen.
- B) Den Wind in den Bäumen.
- C) Meine Lieblingsmusik.

Auswertung

Meistens A

Du bist ein **MEER-FAN!** Du liebst Sonne, Strand, Muscheln und das Meer. Ein Badetag macht dich glücklich!

Meistens B

Du bist ein **BERG-ENTDECKER!** Du magst Abenteuer, Natur und frische Luft. Jeder Gipfel wartet auf dich!

Meistens C

Du bist ein **SOMMER-GENIESSER!** Du musst nicht weit reisen, um schöne Ferien zu haben. Mit Freunden, Spielen und Eis wird jeder Tag besonders!

Gleichstand?

Du magst von allem ein bisschen! Du bist ein echter **FERIEN- ALLROUNDER**. Egal ob Meer, Berge oder Zuhause – Hauptsache, du hast Spaß und erlebst tolle Abenteuer!



ALEKSANDRA JARCZEWSKA verbindet Deutschunterricht, Montessori-Pädagogik und Neurodidaktik mit ihrer Leidenschaft für bilinguale Bildung. Als Mutter von drei Söhnen erlebt sie Mehrsprachigkeit auch im Familienalltag.

Mit dem Social-Media Projekt „Rojbry szprechają“ gibt sie Eltern und Lehrkräften kreative Impulse rund um Sprache und zweisprachiges Aufwachsen.

https://www.instagram.com/rojbry_szprechaja/ • <https://www.facebook.com/rojbrySzprechajamedia@vdg.pl>



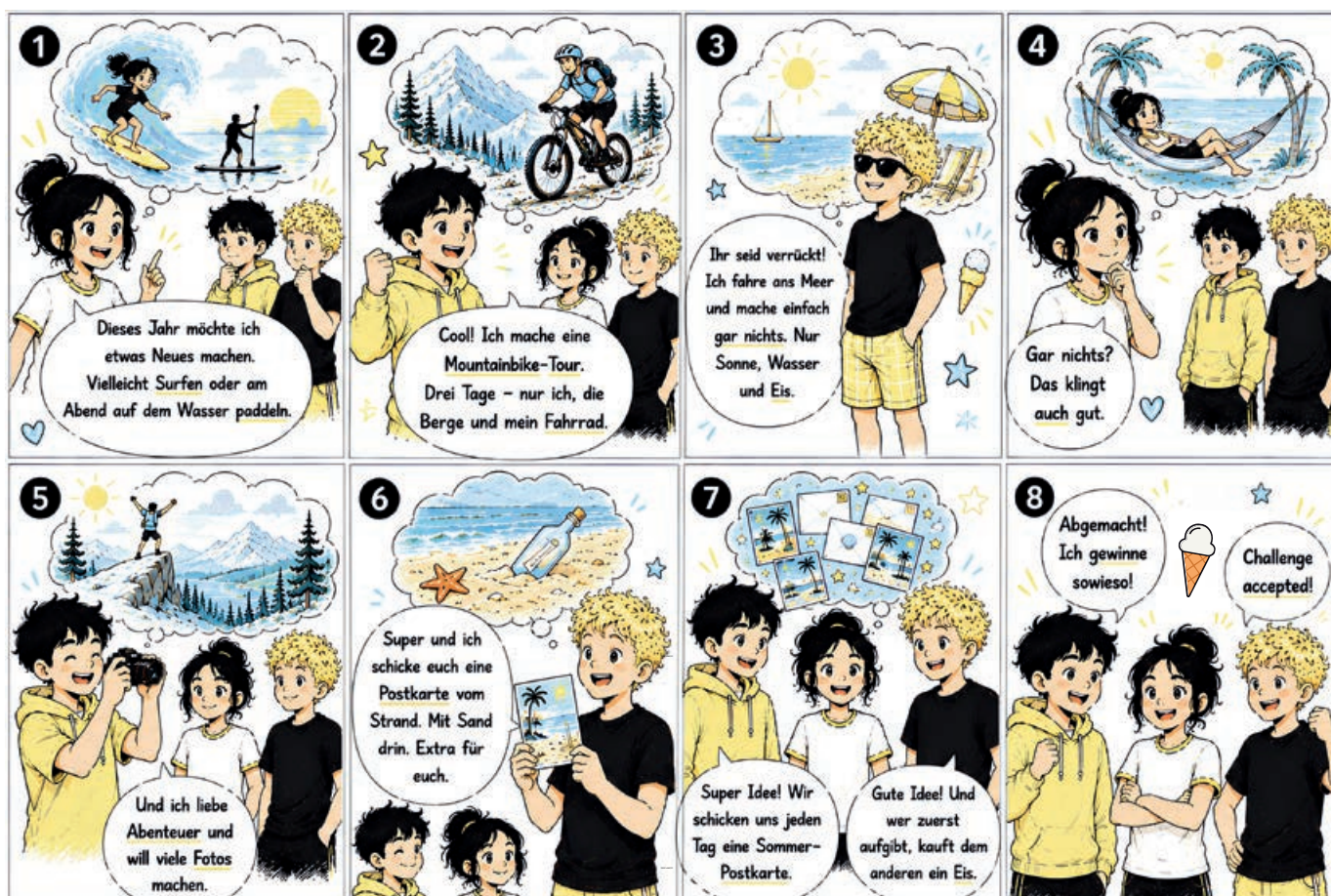
NEUES WOCHENBLATT KIDS

Sommerferien sind da – Zeit für Sonne, Spaß und kleine Abenteuer!

Endlich können wir ausschlafen, barfuß über warmes Gras laufen, Eis ohne Ende naschen, Sandburgen bauen und jeden Tag kleine Sommerwunder entdecken. Ob am See, im Wald, im Garten oder auf dem Balkon – überall warten Geschichten, die nur im Sommer passieren.

Pack deine Neugier ein und los geht's: **Der Sommer wartet auf dich!**

DIE RÄUBER MINI-COMIC – „FERIENMODUS: AN!“



SOMMER- TO- DO- LISTE



7 Dinge, die du in den Ferien erleben musst!

- ☐ Ich habe in einem Zelt übernachtet.
- ☐ Ich bin barfuß durch eine Pfütze gelaufen.
- ☐ Ich habe einen Sonnenuntergang beobachtet.
- ☐ Ich habe eine Wasserschlacht gemacht.
- ☐ Ich habe einen Drachen steigen lassen.
- ☐ Ich habe Wassermelone gegessen.
- ☐ Ich habe Muscheln, Zapfen oder schöne Steine gesammelt.



WORT-SCHATZKISTE



1. das Meer – morze
2. der Strand – plaża
3. surfen – surfować
4. paddeln – pływać na desce z wiośłem
5. das Mountainbike – rower górski
6. das Fahrrad – rower
6. die Berge – góry
7. das Abenteuer – przygoda
8. das Foto – zdjęcie
9. die Postkarte – pocztówka
10. das Eis – lody

SOMMER DIY

DEIN PIRATEN-FLOSS



BAUE DEIN EIGENES FLOSS
UND STICHE IN SEE!

DU BRAUCHST:

- ★ 3 Korken
- ★ 2 Gummibänder
- ★ 1 Zahnstocher
- ★ 1 Stück Karton oder schwarzes Papier
- ★ Weißer Stift oder Farbe



1

Lege 3 Korken nebeneinander. Stelle sicher, dass sie gut aneinander liegen.

2

Spanne die beiden Gummibänder um alle drei Korken, wie auf dem Bild.

3

Schneide ein Stück Karton oder schwarzes Papier für das Segel aus. Male ein Piraten-Motiv darauf.

4

Steche den Zahnstocher in die Mitte der unteren Kante des Segels.

5

Stecke den Zahnstocher in die Mitte der korken – fest genug, damit das Segel steht.

6

Fertig ist dein PIRATEN-FLOSS! Jetzt kann das Abenteuer beginnen!

7

Setze dein Floß vorsichtig ins Wasser und schau, wohin es dich bringt!



TIPP:

Probiere verschiedene Segel-Designs aus oder baue eine ganze Piratenflotte!



ZUNGENBRECHER- CHALLENGE

Kannst du den Satz dreimal hintereinander ganz schnell sagen?

FINDE 10 FEHLER

Schau die die beiden Bilder genau an. Es gibt mindestens 10 Unterschiede. Kannst du sie finden?



FUN FACT



In Deutschland beginnen die Sommerferien nicht gleichzeitig. Dadurch gibt es weniger Staus und entspanntere Urlaubsorte.

Frühstarter:

Hessen, Rheinland-Pfalz, Saarland → **29.06.-07.08.2026**

Ferienwelle:

Berlin, Brandenburg → **09.07.-22.08**

Hamburg → **09.07.-19.08**

Niedersachsen, Bremen → **02.07.-12.08**

Sachsen, Sachsen-Anhalt, Thüringen → **04.07.-14.08**

Mecklenburg-Vorpommern → **13.07.-22.08**

Nordrhein-Westfalen → **20.07.-01.09**

Schleswig-Holstein → **04.07.-15.08**

Spätstarter:

Baden-Württemberg → **30.07.-12.09.2026**

Bayern → **03.08.-14.09.2026**

WUSSTEST DU DAS?



Keine Muschel sieht genau gleich aus. Manche sind rund, andere lang, spiralförmig oder voller feiner Rillen. Muscheln sind keine Steine – sie sind Häuser von Weichtieren. Im Inneren lebt ein weiches Tier, das seinen schützenden Panzer selbst baut.

Die Muschel wächst Jahr für Jahr mit ihrem Bewohner mit. Jede neue Schicht ist wie ein Jahresring bei einem Baum: ein natürlicher Kalender, der zeigt, wie alt das Tier ist. Viele Muscheln bilden jedes Jahr eine Schicht von etwa **0,1 bis 0,5 Millimetern** – je nach Art und Lebensraum.

Wenn das Muscheltier stirbt oder sein Zuhause verlässt, bleibt die leere Muschel am Strand liegen. Dort beginnt ihr zweites Leben: als Fundstück, als Schatz oder als kleine Erinnerung an das Meer. Einige Muscheln können übrigens über **30 Jahre** alt werden – und ihre Schalen erzählen diese ganze Geschichte.



Mini-Challenge: Wie viele verschiedene Muschelformen kannst du bei einem nächsten Strandspaziergang entdecken?

DIE SONNE IM RUCKSACK HABEN!

Bedeutung: Immer gute Laune haben; positiv bleiben, auch wenn etwas schwierig ist.

Beispiel: Auch wenn die Prüfung schwer war – bleib locker und hab die Sonne im Rucksack!

das Rezept des Monats

BEACH-DESSERT

mit blauer Götterspeise, Biskuit-Sand, Gummibärchen-Muscheln und Schirmchen



ZUTATEN FÜR 4 GLÄSER



1 Packung blaue Götterspeise (Wackelpudding)



500 ml Wasser



8-10 Löffelbiskuits



Fruchtgummi-Bärchen (z. B. für Muscheln)



4 kleine Papier-Schirmchen



Optional: Schlagsahne

SO GEHT'S:

1



Bereite die blaue Götterspeise nach Packungsanleitung mit 500 ml Wasser zu.

2



Gieße die Götterspeise in eine Schüssel oder in vier Gläser und lasse sie im Kühlschrank fest werden.

3



Zerkleinere die Löffelbiskuits mit den Händen oder in einem Beutel, sodass feiner „Sand“ entsteht.

4



Verteile den Biskuit-Sand als „Strand“ auf die fest gewordene Götterspeise.

5



Lege Fruchtgummi-Bärchen als Muscheln auf den Sand und stecke ein Schirmchen hinein.

6



Optional: Gib einen Klecks Schlagsahne dazu. Fertig!